KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

R. XXIII. SOSNOWIEC, PIĄTEK 1 LIPCA 1932 R. Nr. 151.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Krytyczne chwile konferencji lozańskiej

Szantażowe warunki Niemiec.

LOZANNA, 30.6. Sensacją dnia wczorajszego w Lozannie było ogłoszenie przez delegację niemiecką oficjalnego komunikatu o rozmowach kanclerza z Mac Donaldem.

Najistotniejsza część komunikatu streszcza się w tem, że kanclerz oświadczył premjerowi angielskiemu, iż zaufanie w całym świecie może być przywrócone tylko wtedy, jeżeli mocarstwa zdecydują się usunąć dyskryminację, stworzoną przez traktat Wersalski, jeżeli przywrócona zostanie równość praw dla Niemiec oraz bezpieczeństwo.

W tym tylko wypadku Niemcy gotowe są wpłacić swój udział do kasy gospodarczej odbudowy Europy.

W ten sposób kanclerz zażądał wyraźnie przywrócenia wolności zbrojeń oraz zniesienia paragrafu, dotyczącego spłaty odszkodowań i winy za wywołanie wojny.

Ponieważ Niemcy dowodziły dotychczas, że absolutnie nie są zdolni do płacenia odszkodowań, ani teraz, ani później, ani nawet w najmniejszej sumie, w kołach politycznych wywołało to wielkie zdziwienie, gdy zgłosił gotowość uiszczenia udziału w kasie odbudowy Europy.

Za sumę tę chiałby Papen wytargować rewizję traktatu Wersalskiego.

Tak więc wysuwane przez wszystkich członków rządu Rzeszy „ubóstwo Niemiec" zostało przez samego kanclerza zdemaskowane jako zwykły szantaż polityczny, służący do wymuszenia ustępstw.

Pogłoski, pochodzące ze źródeł niemieckich, mówią również, że Papen żądał rewizji wschodniej granicy Niemiec.

Delegacja francuska wiadomość tę prostuje. Zresztą dyskusja z Francją na ten temat jest nie do pomyślenia, wobec znanego oświadczenia Herriota na początku konferencji. Komunikat delegacji niemieckiej wywołał najpierw na konferencji konsternację.

Wszystkie główne delegacje ustosunkowują się negatywnie do żądania Niemiec, czyniąc je odpowiedzialnemi za losy Lozanny.

Inni mówią, że Papen potwierdził twierdzenia francuskie, iż każda nowa koncesja dla Niemiec, wywołuje ich nowe roszczenia.

Niektóre koła uważają deklarację Papena na bluff wyborczy.

POŚREDNICTWO MAC DONALDA.

W tak kryzysowych nastrojach Mac Donald wszczął natychmiast akcję, aby nie dopuścić do rozbicia konferencji.

Wieczorem utworzony został komitet, w skład którego wchodzą pod przewodnictwem Mac Donalda: Neville Chamberlain (Anglja), Georges Bonnet (Francja), Pirelli (Włochy), Franzui (Belgja), Tsuszima (Japonja) i Schwering (Niemcy). Obrady komisji są tajne. Komisja ta zebrała się o godz. 9 wiecz. w hotelu Beau Rivage. Do północy obrady nie były jeszcze zakończone. Na wyniki obrad oczekują z wielkiem naprężeniem, gdyż przypisywane im jest decydujące znaczenie.

W kuluarach krążą najrozmaitsze pogłoski co do nowych możliwości, które miały się wyłonić w toku dzisiejszych rozmów. Nie ulega wątpliwości, iż Mac Donald czyni wszelkie możliwe wysiłki, celem doprowadzenia konferencji do pozytywnych rezultatów i wywiera w tym celu silną presję na delegację niemiecką, od której ustępstw zależy los konferencji. Możliwości porozumienia dopatrują się w formule, któraby przewidywała złożenie przez Niemców bonów, reprezentujących pewną globalną sumę końcowych spłat niemieckich, przeznaczoną do wspólnego funduszu na odbudowę gospodarczą Europy.

Wśród innych pogłosek krążyła wiadomość o ofercie niemieckiej zapłacenia globalnej sumy 5 miljardów marek. Wiadomość ta została natychmiast oficjalnie zdementowana przez delegację niemiecką.

Narady sześciu ministrów handlu, które rozpoczęły się o godz. 21, do północy także nie były jeszcze zakończone.

ZMIANA POGLĄDÓW FRANCUSKICH

LOZANNA, 30.6. Obrady biura konferencji lozańskiej pod przewodnictwem Mac Donalda zakończyły się dziś o godz. 1 min. 20 nad ranem. Komunikat nie został ogłoszony. Ciąg dalszy obrad ma nastąpić dziś o godz. 10 rano.

W Lozannie krążą nadal uporczywe pogłoski o rzekomej zmianie kursu polityki francuskiej. W tym też duchu korespondenci paryscy wysłali depesze do swych dzienników. Sprawozdawca polityczny „Matin'a" telegrafuje, że należy być przygotowanym na to, iż dzisiejsze dzienniki popołudniowe lub najpóźniej jutro mogą przynieść wiadomość o zgodzie Francji na ryczałtowe kompensaty ze strony Niemiec oraz na takie załatwienie sprawy rozbrojenia, któreby Niemcom utorowało drogę do zrównania z innemi mocarstwami.

W podobny sposób wyraża się Pertinax, który donosi, że francuska delegacja pokojowa znajduje się rzekomo w stadjum zmiany poglądów. Za punkt wyjścia do dalszych rokowań ma być wzięte ostatnie orędzie prezydenta Hoovera.

W kołach zbliżonych do amerykańskiej delegacji, również panuje przekonanie, że Francja ustosunkuje się życzliwiej do zabiegów niemieckich. Powtarzane jest zdanie o rewizji kursu politycznego.

NIEJASNA SYTUACJA.

PARYŻ, 30.6. Ogólną uwagę przykuwa dziś artykuł, ogłoszony w „Journalu", który otwarcie pisze, że Francja ma rzekomo zgodzić się na ryczałtowe załatwienie zagadnień reparacyjnych. Dziennik wymienia sumę 3 miljardów, jaką mają zapłacić Niemcy wzamian za skreślenie działu 5-go (odszkodowania) i 8-go (rozbrojenie) w traktacie Wersalskim. Nagół dzienniki piszą, że w Genewie nastąpiło odprężenie i że prawdopodobnie Mac Donaldowi uda się uratować konferencję. Godny uwagi jest szczegół, że Mac Donald odwołał zapowiedzianą podróż Zepelinem do Anglji.

UZGODNIENIE STANOWISK.

LOZANNA, 30.6. Nocne obrady pod przewodnictwem Mac Donalda doprowadziły do uzgodnienia stanowiska państw wierzycielskich w stosunku do Niemiec. Jakkolwiek komunikat oficjalny nie ukazał się jeszcze, tem niemniej jednak znana już jest treść rezolucji.

Państwa wierzycielskie wystąpią do rządu Rzeszy niemieckiej z nową propozycją w sprawie spłaty rat odszkodowań. Odszkodowania mają być połączone ściśle ze sprawą międzysojuszniczych długów wojennych w stosunku do Stanów Zjednoczonych.

Rezolucja wychodzi z założenia, że między odszkodowaniami a długami wojennemi istnieje związek bezpośredni, a uregulowanie całokształtu zagadnień może być przeprowadzone tylko wraz z rządem Stanów Zjednoczonych.

Państwa wierzycielskie zażądają od Niemiec, by spłaciły ostateczną sumą ryczałtową, wzamian za co będzie im przysługiwało prawo wzięcia udziału w gospodarczej odbudowie Europy.

Natomiast z kół zbliżonych do delegacji niemieckiej w Lozannie nadchodzą wiadomości, że kanclerz von Papen nie zgodzi się na łączenie sprawy odszkodowań ze sprawą długów wojennych. Sprawa odszkodowań, według von Papena, jest kwestją europejską, którą sojusznicy z czasów wojny światowej muszą załatwić bezpośrednio z Niemcami. Wprowadzanie nowego czynnika: w postaci długów wojennych, zagmatwa tylko sprawę i odwlecze uporządkowanie stosunków politycznych w Europie do wiosny przyszłego roku.

PRYMAS POLSKI KS. HLOND
GOŚCIEM PADEREWSKIEGO.

PARYŻ, 30.6. Paderewski podejmował wczoraj śniadaniem w swych apartamentach w Palais d'Orsay J. Em. Prymasa Polski, kardynała Hlonda.

Było to pierwsze spotkanie Paderewskiego z Prymasem i nosiło charakter nadzwyczajnie serdeczny.

W śniadaniu uczestniczyli również księża biskupi: II. EE. Przeździecki, Okoniewski, tudzież ks. prałat Kaczyński.

O przyjaźni polsko-francuskiej
Organ premjera Herriota.

PARYŻ, 30.6. — Dzisiejszy numer „L'Ere Nauvelle", organu Herriota poświęca wstępny artykuł sprawie „przyjaźni francusko-polskiej jako gwarancji pokoju". Prawdą jest, że francuskie sfery lewicowe nie aprobowały sposobów postępowania Rządu polskiego — pisze organ radykalny. Nie jest to jeszcze dowodem, że Francja miałaby zapomnieć o tradycyjnej przyjaźni, jaką ją łączy z Polską. Artykuły prasowe zręcznie wykorzystane, oświadczenia polityków wytwarzają atmosferę nieufności napełniającą radością rząd Rzeszy, mający interes w oddaleniu Francji od Polski. Podobne nieporozumienia nie powinny istnieć midzy obydwoma narodami. Przyjaźń francusko-polska nie jest wyłącznie kwestją sentymentów, jest ona raczej według formuły użytej przez jedno z pism polskich „siłą wynikającą z konieczności". Będące u steru partje lewicowe będą więc wobec Polski stosować w dalszym ciągu politykę pełnej ufności i współpracy, która już tyle oddała usług sprawie pokoju i równowagi europejskiej.

Autor artykułu wyraża życzenie, aby rząd obecny nie uczynił nic, coby mogło osłabić owo wzajemne zaufanie. Konieczna solidarność między Francją a Polską nie jest sama przez się celem. Powinna ona być wykorzystana dla wyższego celu, jakim jest pacyfikacja Europy. Ci, których niepokoi kwestja Wisły i portów nadbałtyckich powinni sobie postawić następujące pytanie: — „Coby się stało z Europą, o ileby nie istniała Polska?" Przyzwyczajono się powtarzać, że sprawa korytarza gdańskiego jest niejako beczką prochu w sercu Europy. Niemcy celują w sztuce propagandy, wykorzystują one słowo „korytarz", podobnie jak i „dyktat wersalski". Są to otwarte zwroty, „Schlagworty", które uderzają wyobraźnię.

Autor zapytuje się, coby się stało z Polską, gdyby nie miała wolnego dostępu do morza?

ALARMUJĄCE WIADOMOŚCI
O PAKCIE NIEAGRESJI.

BUKARESZT, 30.6. — Dziennik „Pruminceaia" ogłasza dziś sensacyjny artykuł, w którym zajmuje się rolą Polski w sprawie paktu nieagresji między Rosją a Rumunją. Artykuł ten zredagowany jest w duchu dla Polski nieżyczliwym, wobec czego udzielono dziś prasie ze strony urzędowej informacji, stwierdzającej, że wiadomości genewskie o stanie rokowań rosyjsko-rumuńskich przy udziale Polski są niepotrzebnie alarmujące. Zdaniem urzędowych czynników rumuńskich byłoby rzeczą niemożliwą, aby Polska podpisała pakt nieagresji z Rosją, zwłaszcza, że minister Zaleski, w myśl konferencji swojej z min. Titulescu, zamierza układać się z Litwinowem co do ponownego rozpoczęcia rokowań rosyjsko-rumuńskich.

DAREMNE WOŁANIE O POMOC.

DALSZY CIĄG PRZYGÓD HAUSNERA.

PARYŻ, 30.6. W ostatniej części swego kablogramu Hausner zaznacza, że przez całe nieskończenie długie dwa dni następne nie ujrzał ani jednego okrętu. Był tak wyczerpany, iż tylko z największym wysiłkiem przeglądał horyzont.

Nagle na horyzoncie ukazał się szybko zwiększający się punkt. Z południa w kierunku samolotu Hausnera płynął okręt. Nadzieja kazała zapomnąć mu o pragnieniu, głodzie i wyczerpaniu. Hausner wyszedł z kabiny i wdrapał się na najbardziej wysunięty ponad wodę punkt kadłuba i zdjąwszy koszulę, powiewał nią gwałtownie. Okręt zbliżył się już na taką odległość, że Hausner widział sylwetki ludzi, poruszających się na pokładzie. Był pewny swego ocalenia. Jednak okręt zaczął nagle maleć i rozbitek z najwyższem przerażeniem i rozpaczą zrozumiał, że go nie zauważono Ogarnęła go na nowo bezsilność. Z trudem wszedł do kabiny i pozostał bez ruchu do wieczora.

Już zapadała ciemność, gdy na południowym zachodzie zarysowała się znowu czarna masa okrętu. Widział, jak już kilka wielkich lamp zaświecono. Okręt tak się zbliżył. że Hausner, rozróżniając ludzi, rozpoczął z całej siły krzyczeć: „Na pomoc”, nikt go jednak nie usłyszał. Wkrótce i ten okręt zniknął w ciemnościach. Gorączkowy półsen, pełen halucynacji, osłabiał go jeszcze bardziej, wreszcie usnął, budząc się dopiero o świcie. Gdy wreszcie ujrzał kilka rekinów, ostrożnie krążących koło jego schronienia, zamknął oczy, unikając tego widoku i zasnął powtórnie. Ze snu wyrwał go silny wstrząs. Samolot kołysał się niebezpiecznie.

Hausner wysunął głowę i ujrzał znowu statek, zbliżający się dość szybko w stronę samolotu. Pomimo tylu rozczarowań, Hausner czemprędzej wdrapał się na najwyższą część kadłuba i rozpoczął znowu z całej siły powiewać koszulą. Ręce mu mdlały z wysiłku, lecz mimo to nie ustawał. Po chwili stwierdził z najwyższą radością, że statek rośnie z każdą chwilą. Już go ujrzano i dawano znaki. Hausner po tylu zawodach nie wierzył i ani na chwilę nie ustawał poruszać zaimprowizowaną chorągwią. Wreszcie zrozumiał, że statek ujrzał go i płynie wprost w jego kierunku. Na kilkadziesiąt metrów od samolotu statek zatrzymał się. W kilka minut później spuszczono na morze szalupę, która podpłynęła blisko do samolotu. Hausner ześliznął się z trudem do łodzi.

Koniec wycofywania

DEPOZYTÓW ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

LONDYN, 30.6. — Według wiadomości z Nowego Jorku, wycofywanie przez skarb francuski i Bank Francji depozytów ma się ku końcowi. Nastąpiło to na propozycję Waszyngtonu, który uważa, że w istniejącej sytuacji pozbycie się tych lotnych kapitałów leży w interesie stabilizacji dolara.

Sukces

SENATORA BORAH.

NOWY JORK, 30.6. — Wczorajsza mowa sen. Borah w Waszyngtonie, nacechowana pesymizmem co do przyszłej konferencji światowej w Londynie, miała ten skutek, że senat nie zatwierdził kredytu 40.000 dolarów, proponowano na pokrycie kosztów wyjazdu delegacji amerykańskiej.

Sen. Borah wyszedł z założenia, że światowa konferencja gospodarcza nie da żadnych wyników, o ile przedtem nie będzie załatwiona sprawa reparacyj.

Protest Londynu

PRZECIWKO OTWARCIU KIN W NIEDZIELĘ.

LONDYN, 30.6. Na wczorajszem posiedzeniu Izba gmin przyjęła ustawę zezwalającą na przedstawienia kinowe w niedziele i święta. Za wnioskiem głosowało 146 posłów, a przeciwko 46. Jak wiadomo, dotąd przedstawienia kinowe nie odbywały się w Anglji w dni świąteczne.

Dziś od wczesnego ranka w sekretarjacie Izby gmin są składane petycje mieszkańców Londynu, protestujących przeciwko uchwaleniu ustawy. Na dziedzińcu tworzą się długie kolejki, a w sekretarjacie są zbierane stosy listów i podań.

Pogoda na dziś.

Dziś pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennem, ciepło, temperatura około 26 stopni, słabe wiatry zmienne.

Alarmy paryskiej „Humanite”

o przygotowaniach Francji do wojny.

PARYŻ, 30.6. Dzisiejsze wydanie organu komunistycznego „Humanite” przynosi alarmujący artykuł o przygotowaniach francuskich do wojny na morzu Śródziemnem.

Według „Humanite”, ostatnie wielkie manewry czerwcowe floty francuskiej miały na celu wyćwiczenie załóg w walce z flotą włoską. Dalej wyspa Korsyka jest jakoby w gorączkowem tempie przystosowana na bazę morską. Admiralicja francuska buduje betonowane schrony dla łodzi podwodnych, w skałach są przekopywane tunele do przewozu artylerji. Pozatem zbudowano już szereg podziemnych magazynów amunicyjnych.

ZGODA CHIŃSKO-JAPOŃSKA

NA DALEKIM WSCHODZIE.

PARYŻ, 30.6. Z Szanghaju donoszą o wielkiej konferencji, jaka się odbyła w ostatnich dniach w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego w miejscowości kuracyjnej Kouling, w pobliżu Hankou.

W konferencji tej wzięli udział wybitni członkowie rządu chińskiego i kilku generałów, w tej liczbie gen. Czang-Kai-Szek.

Po zakończeniu obrad ogłoszono komunikat, zapowiadający energiczne kroki w kierunku szybkiego wyzwolenia Mandżurji i oddania jej z powrotem Chinom.

W niektórych sferach politycznych Chin twierdzą, że środki, jakie ma zamiar stosować rząd nankiński, mają charakter raczej pacyfistyczny. Chodzi o nawiązanie bezpośrednich rokowań z Japonją.

Według zapewnień z tych samych źródeł, rząd chiński zamierza poczynić Japonji następujące propozycje: 1) Chiny udzielą autonomji Mandżurji i rząd chiński będzie reprezentowany w Mukdenie w osobie wysokiego komisarza; 2) z Mandżurji wycofane zostaną wszystkie oddziały chińskie, a nad porządkiem wewnętrznym kraju czuwać będzie policja; 3) Chiny uznają wszystkie przywileje Japonji w obrębie terytorjum Mandżurji łącznie z temi, jakie wynikają z traktatu t. zw. 21 postulatów z 1915 roku.

Gen. Czang-Tsoi-Ping. minister pełnomocny Chin w Japonji, uda się niezwłocznie do Tokio, aby przedstawić propozycje chińskie. Komisja Ligi Narodów, która również wyrusza do Japonji, będzie wywierała nacisk na rząd japoński, aby zgodził się na powyższe propozycje.

MODRZEJOWER REBE

oskarżony o kradzież elektryczności.

Od kilku tygodni na dworach wszystkich cadyków i rabinów w Polsce panuje niezwykłe podniecenie. Stała się bowiem rzecz straszna, o której nawet trudno myśleć. Jeden z największych cadyków w Polsce, „Modrzejower rebe“ oskarżony został o kradzież i to nie o kradzież zwykłą, lecz prądu elektrycznego.

Cadyk z Modrzejowa, popularnie zwany „Modrzejower rebe“ mieszka stale w Otwocku, jak zresztą i jego antagonista, słynny „Kozienicer rebe“. Tutaj cadyk z Modrzejówa ma swoją piękną posiadłość, ufundowaną przez zwolenników, tutaj ściągają rzesze chasydów z całej Polski. I oto stała się rzecz niesłychana. Mianowicie kontroler elektrowni otwockiej, przybywszy do mieszkania „Modrzejower rebe“ dla sprawdzenia licznika, zobaczył że kółko się nie kręci. Kontroler spojrzał wewnątrz. Rzecz była jasna, ktoś zapałką wstrzymał bieg licznika. Kontroler złożył raport o tem swojej władzy, która skierowała sprawę na drogę karną, oskarżając właściciela licznika, cadyka z Modrzejowa, o kradzież prądu.

Wiadomość o tem, w mig rozniosła się po całym kraju. Na dworach cadyków i rabinów zapanowało niezwykłe poruszenie. Tysiące zwolenników „Modrzejower rebe“ udali się z pielgrzymką do Otwocka, ażeby w ciężkiej chwili stanąć u boku swego wodza.

Przed kilku dniami w sądzie grodzkim w Otwocku odbyła się ta sensacyjna sprawa Na salę rozpraw przybyli specjalni obserwatorzy cadyka Altera z Góry Kalwarji. cadyka z Bobowa i innych dworów. Cadyk zjawił się na sali rozpraw osobiście, w towarzystwie licznej świty. Wśród grobowej ciszy sędzia Blenau odczytał akt oskarżenia Sąd udzielił przedewszystkiem głosu oskarżonemu.

Cadyk, trzymając w ręku talmud, podniesionym głosem, drżącym ze wzruszenia, oświadczył, że na głowę jego spadła wielka klęska. Uroczyście stwierdza, że jest niewinny i te wielkie nieszczęście przypisuje postępkowi złych ludzi. Obrońca oskarżonego wręcz stwierdził, że klijent jego padł ofiarą intrygi. Obrońca cadyka zaznaczył, że wypadek stał się w okresie walki wyborczej o stanowisko rabina w Otwocku. W walce tej niepoślednią rolę odgrywał „Modrzejower rebe“. Próby prowokacji przeciwko cadykowi wywodził obrońca, zdarzały się już nieraz. Pozatem adwokat zwrócił uwagę na fakt, że mimo, iż licznik był wstrzymany, rachunek był bardzo wielki, większy, niż w tymże miesiącu w zeszłym roku. Nie jest też wykluczone, że licznik wstrzymał któryś z uczniów „jeszybotu“, który utrzymuje cadyk. Najprawdopodobniej jednak działała tu ręka wroga, co było tem łatwiejsze, że drzwi do mieszkania cadyka są dla wszystkich otwarte.

Po tem przemówieniu sędzia zamknął posiedzenie. Po pół godzinie, sędzia Blenau odczytał wyrok, uniewinniający „Modrzejower rebe“. Sąd uznał za nieprawdopodobne, by przestępstwo popełnił cadyk.

Wychodzącemu z sali „Modrzejower rebe“ zgotowali wierni tak burzliwą owację, że w całym Otwocku trzęsły się szyby. Na dworach cadyków i rabinów nastąpiło uspokojenie. Kilka dworów nadesłało do Otwocka gratulacyjne depesze.

Senat gdański

WYSTĘPUJE Z NOWEMI ŻĄDANIAMI.

GDAŃSK, 30.6. — Senat gdański zwrócił się dziś do komisarza polskiego z memorjałem w sprawie ewentualnych zmian w tekście umowy polsko-gdańskiej z 24 października 1921 roku.

Zmiany te mają dotyczyć poczty polskiej w Gdańsku, spraw celnych oraz wwozu i wywozu.

Wojna celna

MIĘDZY IRLANDJĄ A WIELKĄ BRYTANJĄ.

LONDYN, 30.6. — Uchodzi tu za rzecz pewną, że Irlandja nie zapłaci raty rocznej, której termin przypada w dniu dzisiejszym. Wobec tego rząd angielski przygotowuje represje. Nie jest wykluczone, że o północy zostanie zamknięta granica dla wwozu produktów rolnych i bydła z Irlandji do Anglji.

Mordercy Gettera przed sądem doraźnym.

Zbrodniarze działali z premedytacją.

WARSZAWA, 30.6. — Zbrodnia na terenie rzeźni, w myśl ustawy o sądach doraźnych, powinna być rozpatrywana przez sąd doraźny.

Sprawa jest jasna, zbrodniarze schwytani zostali na miejscu, przyznali się do winy i kwestja ich odpowiedzialności nie budzi żadnej wątpliwość. Pomimo to, przedewszystkiem rodzina, a następnie koledzy i wysocy protektorzy zbrodniarzy, rozpoczęli u odpowiednich władz starania i zabieg, by sprawa skierowana została do postępowania zwykłego.

Ponieważ w toku dochodzenia nie zaszły najmniejsze wątpliwości, wobec tego rozpoczęto starania, które miały udowodnić, że Sobieraj jest człowiekiem nieodpowiedzialnym, że był na leczeniu w szpitalu dla umysłowo chorych u Jana Bożego, oraz że w chwili popełnienia zbrodni był nieprzytomny od nadużycia alkoholu.

Drugi zbrodniarz, Jan Schmidt tłomaczył się, że nie był wogóle na miejscu zabójstwa i że o niczem nic nie wie. Należy tu podkreślić, że Schmidt o zamiarach Sobieraja i że z nim razem umówił się do popełnienia zbrodni.

W piątek 24 b.m. wypadły imieniny Schmidta, który w czasie pogawędki z kompanami oświadczył: „Będę miał klawe imieniny. Dziś się skończy z Getterem“.

Jak z tego wynika, zbrodnia popełniona była z całą premedytacją, a nie pod wpływem jakiegoś „wzruszenia psychicznego“.

Karjera Sobieraja i Schmidta znana jest urzędom policyjnym w Warszawie, gdyż obydwaj byli niejednokrotnie notowani i karani za napady, teror i sutenerstwo.

Bardzo dziwnie wygląda tutaj przeoczenie władz bezpieczeństwa, które notorycznym kryminalistom wydają pozwolenia na broń.

W toku dochodzenia, przeprowadzonego przez władze, ustalono poza temi szczegółami i to, że Sobieraj nigdy nie cierpiał na chorobę umysłową i dlatego sprawa jego i Schmidta zostanie przekazana sądowi doraźnemu. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadła w czwartek o godz. 1 popoł.

Rozprawa przed Sądem doraźnym odbędzie się w ciągu najbliższych dni. Sobierajowi grozi kara śmierci przez powieszenie, Schmidtowi — za udział w zbrodni — bezterminowe więzienie.

Obrony Sobieraja podjął się mec. Z. Hofmokl-Ostrowski, Schmidta zaś bronić będzie adw. Wilhelm Hofmokl-Ostrowski.

W czwartek popołudniu z kościoła garnizonowego odbył się przy tłumnym udziale znajomych i kolegów pogrzeb ś.p. E. Gettera na cmentarz Powązkowski. Wygłoszono kilka przemówień. Na grobie złożono kilkanaście wieńców.

Sąd doraźny za zabójstwo ś. p. Dembińskiego

Władze prokuratorskie, prowadzące dochodzenie w sprawie Tadeusza Kujawskiego, członka „Legjonu Młodych“, który kilka dni temu trzema wystrzałami z rewolweru zamordował w biurach Magistratu, kierownika sekcji personalnej wydziału finansowo-podatkowego Magistratu m. st. Warszawy, Henryka Dembińskiego, postanowiły przekazać sprawę Kujawskiego sądowi doraźnemu.

Rozprawa przed sądem doraźnym odbędzie się w najbliższych dniach. Kujawskiemu grozi kara śmierci, lub bezterminowego ciężkiego więzienia.

ZADŁUŻENIE SAMORZĄDU W POLSCE.

Samorząd nasz jest bardzo obdłużony, a wydatki jego obejmują dziedziny, których zostawić na łasce niczyjej nie może. Dość powiedzieć, że w r. 1929-30 na cele oświaty powszechnej państwo wydało 289.2 milj. zł., samorządy 157.2 milj., na zdrowotność publiczną — państwo 14.5 milj., samorządy — 150.3 milj., t.j. przeszło 10 razy więcej, na drogi — państwo 58,9 milj., samorządy — 238 milj. zł., t. j. przeszło cztery razy więcej i t.d. Samorządy zatem spełniają szereg zadań, wydając nieraz na ten cel więcej od państwa, poniechanie zaś tej działalności byłoby równoznaczne z cofnięciem się kulturalnem społeczeństwa w najważniejszych dziedzinach.

Całe zadłużenie samorządów wynosi obecnie przeszło 1.2221.400.000 zł., w tem na miasta, liczące do 20 tys. mieszkańców, przypada 158.300.000 zł., na miasta 20—100 tys. mieszkańców — 334.600.000 zł., na miasta powyżej 100 tys. — 215.000.000 zł., na m. stoł. Warszawę — 242.200.000 zł., na państwowe związki komunalne — 154.200.000 zł. i na samorząd wojewódzki — 117.000.000 zł. Samorząd ziemski jest obciążony sumą stosunkowo niewysoką — 154.200.000 zł., natomiast samorząd miejski — sumą 950.000.000 zł. Na głowę ludności miejskiej przypada 109.4 zł. długu, wiejskiej zaś — 11.6 zł.

Pomimo tak wielkiej różnicy w zadłużeniu stosunkowem oba nasze samorządy, tak miejski, jak ziemski, znalazły się w jednakowych niemal trudnościach. Pochodzi to zarówno z tego powodu, że wieś jest wogóle mniej zasobna w gotówkę (a w chwili obecnej wobec niesłychanego spadku ceny ziemiopłodów w szczególności), jak skutkiem charakteru zadłużenia obu samorządów. Mianowicie wszystkie długi dzielą się na dwie kategorje: długo i krótkoterminowe zobowiązania. Wówczas jednak, gdy samorząd miejski jest obciążony przeważnie długami długoterminowemi, to ziemski — w dużej mierze — krótkoterminowemi. Z ogólnej sumy długów naszego samorządu na zobowiązania krótkoterminowe przypada 325.800.000 zł., co stanowi 26.5 proc. Wówczas jednak gdy samorząd wojewódzki tego rodzaju zobowiązań ma 5.9 proc., m. st. Warszawa — 15.5 proc., a miasta wogóle 26.4 proc., to samorządu ziemskiego zobowiązania krótkoterminowe wynoszą 42.7 proc. ogółu długów (65.8 milj. zł. na 154,2 milj. zł.). Im więcej krótkoterminowych zobowiązań ma samorząd, tem trudniej jest mu się z nich wywiązać. Stąd właśnie pochodzi protestowanie weksli, niewypłacanie całemi latami dostawcom ich należności, a na prowincji powszechnie znany fakt, że ludzie starannie unikają stosunków handlowych z sejmikami, które — według powszechnej opinji — mają być gorszymi płatnikami od osób prywatnych. Cyfra 26.5 proc., stanowiąca stosunek krótkoterminowych zobowiązań do ogółu długów naszego samorządu w Polsce, jest za wysoka, co przyczyniło się do trudności, w jakich się samorządy znalazły. W najlepszem stosunkowo położeniu znajduje się samorząd wojewódzki i m. st. Warszawy.

Nadmienić wypada, że zadłużenie naszych samorządów zbyt szybko wzrastało, niewspółmiernie do rozwoju ogólnego dobrobytu i zamożności kraju. Tak np. miasta, liczące do 20 tys. mieszkańców, zwiększyły w ciągu ostatnich czterech lat swe długi z 51 milj. zł. do 158.3 milj., t.j. o 210.4 proc., miasta ponad 20 tys. — z 397 milj. do 791.8 milj. zł., t.j. o 99.4 proc., a powiatowe związki komunalne (sejmiki) z 52 milj. do 154.2 milj. zł., t.j. o 196.5 proc. Tak szybki wzrost zadłużenia zwłaszcza wobec zbyt dużej ilości zobowiązań natychmiast płatnych, żadną miarą nie odpowiadający naturalnemu przyrostowi bogactwa narodowego, musiał się odbić nader ujemnie na całej gospodarce samorządu.

Na zaznaczenie zasługuje fakt, że długi zaciągnięte zagranicą wynoszą tylko 229.7 milj., t.j. 18.8 proc. ogólnego zadłużenia. Tym sposobem samorząd nasz zadłużony jest głównie w krajowych instytucjach kredytowych, przyczem na skarb państwa i instytucje państwowe z ogólnej sumy długów samorządu ziemskiego w sumie 271.3 milj. zł. (związki komunalne powiatowe i wojewódzkie) przypada 74.5 milj. zł., t.j. 27.5 proc., samorządu zaś miejskiego — z ogólnej sumy 950.1 milj. długu na skarb i instytucje państwowe (głównie Bank Gospodarstwa Krajowego) przypada 426.6 milj., t.j. 44.9 proc. I pod tym zatem względem miasta są w lepszem położeniu, aniżeli sejmiki.

Według dzielnic na woj. centralne przypada 34.0 proc. długów na miasta i 51.0 proc. na sejmiki, woj. wschodnie — 3.6 proc. i 15.4 proc., woj. zachodnie — 22.2 proc. i 21.9 proc. i na południowe — 14.5 proc. i 11.7 proc. Na m. stoł. Warszawę przypada 25.7 proc. wszystkich długów samorządu miejskiego.

Z. K.

Zanik prasy niemieckiej
W POZNAŃSKIEM.

„Orędownik na powiat Wolsztyński" donosi, co następuje:

„Lissaer Tageblatt", którego odbitką jest „Wollsteiner Zeitung" donosi że od 1 lipca może wychodzić tylko raz na tydzień. Pisma niemieckie zagraniczne podają tę wiadomość pod napisem „Knebelung der deutschen Presse in Polen" (Ucisk prasy niemieckiej w Polsce) — co jest wierutnym fałszem, gdyż nieraz dziwić się trzeba było, jaką swobodą cieszy się u nas ta prasa, przedrukowująca artykuły hakatystycznej prasy zagranicznej. Trzymały się te pisma dzięki temu, że wielu Polaków czytywało gazety niemieckie. Teraz już jest lepiej, młodsze pokolenie nie posługuje się już prasą niemiecką, przeto pisma te znikają. Ziemie zachodnie są zupełnie polskie.

„Oranżyści" odłamem masonerji.
Tło demonstracyj antykatolickich w Ulsterze.

Podniosłe chwile wspaniałych manifestacyj religijnych katolickiej Irlandji podczas zakończonego właśnie Kongresu Eucharystycznego w Dublinie zakłócone zostały przykremi wieściami o antykatolickich demonstracjach (krwawych nawet w kilku miejscach) protestanckich mieszkańców Ulsteru, t. j. północnej części Irlandji, nie objętej granicami wolnego państwa Irlandji (Saorstat Eireann) i zależej od korony angielskiej.

Organizacja tych demonstracyj spoczywała — jak donoszą wieści — w rękach t. zw. „oranżystów" („oranaemen"), tajnego dziś stowarzyszenia politycznego protestantów na ziemiach irlandzkich. Irlandczycy są narodem głęboko katolickim. Protestantyzm reprezentuje przeważnie element napływowy, osiadły w Irlandji (szczególnie północnej) od czasów kolonizacji bardzo intensywnie prowadzonej przez Anglję za doby Reformacji i walk katolickich Stuartów z protestanckim domem brunświckim, zwłaszcza z Wilhelmem III Orańskim. Za czasów tego ostatniego, gdy rozgromiony został Jakób II Stuart, szukający ucieczki i pomocy w katolickiej Irlandji, wśród protestanckich kolonistów angielskich w Irlandji powstało stronnictwo zwolenników Wilhelma III, popularnie od jego nazwiska nazwane „orange men" — oranżystami. Działalność tego stronnictwa, które następnie za cel postawiło sobie nietylko obronę interesów domu brunświckiego, ale i walkę z katolicyzmem irlandzkim, krwawemi się zapisała zgłoskami w dziejach Irlandji i Kościoła katolickiego w tym kraju.

Szczególnie pamiętne jest okrutne prześladowanie katolików przez „oranżystów" bezpośrednio po ogłoszonej w roku 1830 t. zw. „emencypacji katolików". Jak nieludzka i straszną była ówczesna antykatolicka akcja „oranżystów" świadczy fakt, że nawet rząd londyński uznał za słuszne spaneliżować ją przez rozwiązanie organizacji „orange men'ów" w roku 1832. Związek ten jednak nie przestał istnieć, lecz zreorganizował pod wodzą ks. Cumberland jako związek tajnych lóż. Wprawdzie w r. 1836 na skutek interpelacji posłów irlandzkich w parlamencie angielskim rząd brytyjski ponownie zarządził likwidację lóż oranżystów jednak organizacja ta tajnie przetrwała do naszych czasów, wielokrotnie dając znać o swojem istnieniu przez urządzanie rozruchów antykatolickich. Historja ostatnich lat zanotowała ich bardzo wiele. Dziś widzimy nowe ślady jej egzystencji.

Bank Gospodarstwa Krajowego
o położeniu gospodarczem Polski w maju.

Ukazał się komunikat B. G. Kraj. o sytuacji gospodarczej Polski w maju rb.

Na położenie gospodarcze Polski w maju b. r. oddziaływały w dużym stopniu sezonowe czynniki.

Okres przednówkowy wywołuje zawsze wzrost gotówkowej ciasnoty. W roku obecnym okres ten jest szczególnie trudny ze względu na wyczerpanie się rezerw gotówkowych w gospodarstwach rolnych i w przemyśle na małe obroty handlowe oraz niepomyślne kształtowanie się cen.

Na rynku pieniężnym trwała nadal redukcja kredytów bankowych. Niepomyślny ruch wkładów na wiosnę stanowi w dużym stopniu sezonowe zjawisko, powstałe na tle uzupełnienia kapitałów obrotowych w przedsiębiorstwach produkcji sezonowej, jak i w związku z rozpoczynającym się okresem urlopów.

Dołączyło się do tego **osłabienie kursu dolara i pogłoski o odstąpieniu Stanów Zjednoczonych od parytetu złota,** co skłaniało publiczność do **wycofywania wkładów dolarowych,** które stanowią w Polsce dość poważną sumę.

Odpływ ten nie wpłynął jednak ujemnie na stan płynności banków, gdyż dzięki redukcji kredytów pozostawała ona zadowalniająca. Poprawiła się zwłaszcza płynność portfelów wekslowych, o czem świadczy **spadek protestów w bankach.**

Wzrost ciasnoty pieniężnej miał ujemny wpływ na kształtowanie się rynków papierów wartościowych, wyrażający się w spadku obiegu.

Rolnictwo weszło w okres przednówkowy, przy mało korzystnym naogół poziomie cen zarówno ziemiopłodów, jak i artykułów hodowlanych, gdyż po przejściowej poprawie nastąpiła **wyraźna zniżka cen produktów rolnych.** Wywóz przetworów rolniczych był w maju mniejszy. Stan zasiewów, po przejściowem pogorszeniu, polepszył się znacznie pod koniec maja.

Produkcja górniczo-hutnicza zmalała głównie wskutek utrudnień eksportowych. W hutnictwie żelaznem stan zamówień ze strony odbiorców krajowych nieco się poprawił. Natomiast wywóz wyrobów hutniczych był mniejszy.

W przemyśle włókienniczym nastąpiło sezonowe ożywienie, przynoszące wzrost popytu szczególnie na wyroby bawełniane. Wywóz wyrobów włókienniczych obniżył się jednak w maju dość silnie.

W przemyśle drzewnym zaznaczyło się w niektórych okręgach lekkie ożywienie w związku ze wzrostem zapotrzebowania materjałów drzewnych na cele budowlane. Natomiast wywóz drzewa zagranicę zmalał.

Stan zatrudnienia w przemyśle metalowo-maszynowym nie wykazał w maju większej poprawy.

Wytwórczość i obroty w przemyśle chemicznym nie wykazały zmian z wyjątkiem działu nawozów sztucznych.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym utrzymały się **na niskim poziomie** z poprzedniego okresu. Tylko w działach wybitnie sezonowych nastąpiło ożywienie, które zresztą w drugiej połowie maja osłabło.

Wartość obrotu handlowo-towarowego zagranicą obniżyła się głównie wskutek zmniejszenia się wartości wywozu.

Saldo bilansu handlowego pozostało jednak nadal czynne.

Położenie na rynku pracy doznało poprawy na skutek sezonowego spadku liczby bezrobotnych, który przybrał znacznie silniejsze natężenie, niż w tym samym okresie roku ub. Ruch zniżkowy płac zaznaczył się dalszemi redukcjami wynagrodzeń tak robotników, jak i pracowników umysłowych.

Z DNIA.
RZECZYWISTOŚĆ HISTORYCZNA.

„Kurjer Poznański" zwraca uwagę na historycznie błędne założenie z którego wychodzi płk. Modelski w swojej wstępnej pracy do wydawnictwa: „Polska armja błękitna".

Autor usiłuje wywieść ideową genealogję polskiej armji we Francji z drugiej legjonowej brygady dowodzonej przez Józefa Hallera. Zanalizowawszy dokładnie położenie polityczne naszego narodu podczas wielkiej wojny i wyjaśniwszy rolę obozu antyniemieckiego przy rozwiązywaniu sprawy polskiej „Kurjer Poznański" psze:

„Szanujemy patrjotyzm i dzielność żołnierską żelaznej brygady i jej sterników, jak z czcią odnosimy się do pobudek i waleczności wszystkich formacyj polskich, po czyjejkolwiek stronie i na jakimkolwiek froncie w czasie wojny światowej walczyły. Ale nie znaczy to, byśmy się mogli zgodzić na sztuczne przypisywanie jej roli, której ona nie odegrała, a z której jakoby wywodzić się miała pośrednio genealogja ideowa polskiej armji we Francji. Ideologją legjonowej brygady żelaznej była walka o niepodległość upragnioną, walka u boku armji Niemiec i Austro - Węgier, co przekreślił dopiero traktat brzeski. Ideologją armji polskiej we Francji była od dnia pierwszego i pozostała do ostatniego dnia walka o niepodległość rzeczywistą, opartą o zjednoczenie ziem polskich, walka przeciwko armji niemieckiej. A do walki tej była armja polska we Francji powołana nie jako formacja legjonowa, jako fragment cudzej armji, lecz — dzięki twardemu wysiłkowi Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu — jako posiadająca pełne prawa narodowa armja państwa polskiego".

Uwagi „Kurjera Poznańskiego" są słuszne i ważne ze względu na to, iż pierwszym warunkiem zdrowej polityki narodowej jest ścisła znajomość ocena historycznej rzeczywistości.

Szkoły powszechne
I ŚREDNIE W POLSCE.

Główny Urząd statystyczny opracował ciekawe dane, dotyczące szkół powszechnych na terenie całej Polski w roku szkolnym 1931-32.

Jak wynika z tych danych, ogółem w całej Polsce istnieje 26.939 szkół powszechnych, w tem 25.446 szkół publicznych i 1.493 prywatnych. We wszystkich szkołach powszechnych pobiera naukę 4.245.626 uczniów, w tem 2.182.639 chłopców. Liczba nauczycieli w szkołach powszechnych wynosi 75.639 osób; na jednego nauczyciela przypada w publicznych szkołach powszechnych 58.7 uczniów, w prywatnych zaś — 24.0.

Liczba szkół w miastach wynosi 2.962, na wsi zaś — 23.977. W szkołach powszechnych miejskich pobiera naukę ogółem 1.125.464 uczniów, w wiejskich zaś — 3.120.162.

Szkół średnich ogólnokształcących jest w Polsce ogółem 742, o 6.883 oddziałach. W szkołach tych wykłada 13.632 nauczycieli (8.864 mężczyzn i 4.761 kobiet. Naukę pobiera 201.548 uczniów, w tem 122.109 chłopców i 79.439 dziewcząt. Na oddział przypada przeciętnie 29,3 uczniów, na nauczyciela — 14.8. W ogólnej liczbie szkół średnich znajduje się 276 państwowych, 61 samorządowych, oraz 405 prywatnych.

UWAGI.

Życie nie jest romansem.

W środowym numerze „Kurjera“ ukazał się list czytelnika p.t. „Czy są wakacje, czy ich niema?“ W liście tym uczyniono zarzut nauczycielstwu, że, mimo wakacji, daje młodzieży do wykonania prace szkolne, choć dwa miesiące letnie przeznaczone są na wypoczynek.

Skarga dość pospolita i znajdująca wśród rodziców potakiwanie, choć zbyt głośne i zbyt częste podnoszenie takich skarg rodzicielskich daje pod względem pedagogicznym rezultaty najmniej pożądane.

Rodzice patrzą na szkołę nie własnemi rozsądnemi oczyma, ale podzielają bardzo ze zrozumiałych powodów subjektywny pogląd swych dzieci. Conajmniej połowa skarg na szkoły, to nie są objektywne skargi rodziców, ale powtarzane przez nich żale młodzieży, której się jakże, niestety, często poprostu uczyć nie chce. W sprawie pretensyj do szkół należałoby wogóle postępować o wiele ostrożniej. Obecnie ma się wrażenie, że w szkole między nauczycielami z jednej a młodzieżą i rodzicami z drugiej strony wytworzył się stosunek, podobny do tego, jak istnieje w przemyśle między pracodawcami a pracobiorcami. Tam także wybuchają zatargi o urlopy, czas pracy i robotę w godzinach nadliczbowych.

Rodzice, którzy protestują przeciwko zadawaniu prac wakacyjnych, kształcą w młodzieży kult wypoczynku, przyjemnego w czasach młodości, gdy ojciec i matka nakarmią i odzieją, ale niebezpiecznego w późniejszych latach samodzielnego życia.

Obok skarg na jakoby obciążenie pracą młodzieży słyszy się utyskiwania na obniżenie się poziomu naukowego szkolnictwa. Raczej drugi zarzut jest słuszniejszy. Obniżenie się poziomu jest jednak wynikiem nie przeciążenia pracą, ale chyba tego, że młodzież nasza pracuje za mało. W szkołach średnich wykładany jest obecnie tylko jeden język obcy, dawniej ich było z rosyjskim trzy; raz w tygodniu ma nasza młodzież jeden dzień, w którym nie odrabia lekcyj, dawniej musiała nieraz uczyć się w niedziele, po wakacjach bywały egzaminy poprawkowe, do których trzeba się było przygotować sumiennie przez całe wakacje. Nie zachwalam szkolnictwa przedwojennego, ale, przyznajmy to bezstronnie, dawało ono wychowankom większą sumę wiadomości niż obecnie, a przecież wykładowcy mniej dbali o młodzież niż dzisiejsi pedagogowie.

Ideałem szkoły współczesnej jest radosne nauczanie, żeby młodzież, bawiąc się, zdobywała wiedzę. Chciałoby się powiedzieć, żeby nabywała wykształcenie psim swędem. Nikt jeszcze nigdy bez żmudnej i uciążliwej pracy niczego się nie nauczył, choćby się nawet urodził genjuszem. Rodziców może serce boleć, że się ich dziecko męczy, ale niechże mu nie czynią krzywdy, rozdzierając nad nim szaty, że ma parę zadań odrobić w czasie wakacyj. Od tego jeszcze nikt nie umarł, a pracy nad sobą nigdy nie jest za dużo. Czytając skargi w rodzaju tej w liście środowym naszego czytelnika, ma się wrażenie, że naszą młodzież czeka w przyszłości życie usłane różami bez kolców, że będzie ono jednym wielkim i rozkosznym urlopem bez zmartwień. Tymczasem, jak wiadomo, życie nie jest romansem, a zanosi się na to, że będzie coraz gorzej i kto wie, czy nie najłatwiej będzie mógł kiedyś ten wegetować, kto nie będzie przyzwyczajony do wakacyjnego wypoczynku i kto będzie umiał zaspokoić głód suchym kawałkiem chleba. Usuwanie z drogi ukochanego dziecka wszystkiego, co mu może sprawić przykrość, zemści się kiedyś na niem samem, kiedy trzeba będzie stoczyć twardą walkę o byt.

Nie wydaje mi się więc, by zadawanie prac wakacyjnych stanowiło złą stronę nauczania, bo dobrze jest, kiedy młodzież, szczególnie w starszych klasach nie traci kontaktu z książką.

Kontrargumentem na to jest wskazywanie na zdrowie i siły fizyczne dziecka. Oczywiście zdrowie dziecka to sprawa ważna. Swoboda, powietrze, słońce podnoszą stan zdrowotności wśród młodzieży, tylko, czy godzina, albo dwie dziennie, poświęcone książce istotnie ujemnie wpływają na siły młodzeży? Czy nie nazbyt wielką wagę przywiązujemy do wychowania fizycznego? Czy niema w tem przesady?

Nie chciałbym być źle zrozumiany i nie chodzi mi bynajmniej o to, aby młodzież w czasie wakacyj kuła tak samo jak wciągu roku szkolnego, ale nie należałoby też z punktu widzenie pedagogicznego zwracać większej uwagi na jej prawa do odpoczynku wakacyjnego niż na obowiązek nieustannej systematycznej pracy nad sobą.

K. Ć—rk.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

1 Piątek

Dziś N. Krwi J. Chr.
Jutro Naw. N. M. P.
Wschód słońca 3 m. 18.
Zachód „ 20 m. 01.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Góry w płomieniach.
PALACE: Wielkomiejskie ulice. — Na gorącym uczynku.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Ta inna.
ŚWIATOWID: Dama w masce.

DĄBROWA

ARS: Pieśń Trubadura i Siedem twarzy.
WANDA: Śpiewak Montparnasu.

ZAWIERCIE

STELLA: Ucieczka od szczęścia.

× **ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE NA JASNEJ GÓRZE.** W ubiegłą środę w uroczystość św. Piotra i Pawła o godz. 8 rano odbyła się w bazylice Jasnogórskiej piękna uroczystość święceń kapłańskich, których dokonał J. E. ks. biskup dr. T. Kubina. Święcenia te otrzymało z rąk Arcypasterza naszej djecezji 27 alumnów częstochowskiego seminarjum duchownego, mianowicie: Babczyński Stefan, Cieślak Józef, Czechowicz Zygmunt, Depta Jan, Gałązka Stanisław, Grela Feliks, Gryglewicz Feliks, Jaworski Zygmunt, Kałuski Wacław, Kapkowski Romuald, Kowalski Franciszek, Kurczyński Piotr, Matuszek Walenty, Nejman Stanisław, Niedzielski Józef, Paras Stanisław, Perzyna Antoni, Piątek Feliks, Pomorski Stefan, Poroszewski Stanisław, Sośnierz Ludwik, Szmeja Stanisław, Wiśniewski Tadeusz, Zasadzin Władysław oraz trzech alumnów z kieleckiego sem. duch: Ignacy Drzazga, Michał Dzienniarz i Antoni Wodzisławski.

× **NAUCZYCIELOM NIE WOLNO BĘDZIE PALIĆ PAPIEROSÓW WOBEC UCZNIÓW.** Ministerstwo oświaty, zainteresowane w zwalczaniu palenia w szkołach średnich, a nawet, co się czasami zdarza, powszechnych, zamierza wydać okólnik, zabraniający nauczycielom palenia w obecności uczniów. Motywem okólnika jest okoliczność, że nauczyciel i wychowawca, z papierosem w zębach opowiadający uczniom o szkodliwości palenia, jest sam szkodliwym paradoksem. Oczywiście bowiem ten papieros będzie bardziej przykonywujący od argumentów

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Piątek 1 lipca — Rewja warsz. o g. 20.
Sobota 2 lipca — Rewja warsz. o godz. 20.
Niedziela 3 lipca — Rewja warsz. o g. 20.

× **LISTY Z NAPISEM „NIE KRAŚĆ“ BĘDĄ ZWRACANE.** Ministerstwo poczt i telegrafów stwierdziło w ostatnim czasie, iż do kraju przybywa wiele listów zaopatrzonych napisami: „nie kraść“, „dla złodziejów niema nic wartościowego“ i t. p. Listy takie nadsyłane z zagranicy nie będą doręczone adresatom, lecz zwracane nadawcom, gdyż zgodnie z obowiązującemi przepisami, list nie może być zaopatrzony w żadne dodatkowe napisy. Przepis ten dotyczy również listów nadawanych w kraju.

× **SPRAWOZDANIE KASOWE** podkomisji kolonij letnich dla najbiedniejszych dzieci w Sosnowcu: zbiórka przed kościołem parafjalnym w dniu 23 maja rb. zł. 146,30, przedstawienie w teatrze miejskim urządzone przez seminarjum żeńskie im. M. Konopnickiej zł. 303,30, kwesta uliczna w dniu 19 czerwca rb. 946,60, przedstawienie w kinie „Udziałowem“ dla dzieci szkół powsz. zł. 30, ofiara jednorazowa zł. 10, razem zł. 1.436,20. Wydatki: ks. Brodzińskiemu z kwesty przed kościołem parafjalnym ofiarę na ubrania dla dzieci do pierwszej komunji św. zł. 14, koszty zorganizowania kwesty ulicznej zł. 38,38. Czysty zysk zł. 1.383.82 wpłacono do kasy Magistratu na kolonje letnie dla najbiedniejszych dzieci w Sosnowcu.

× **KIERMASZ W SZKOLE POWSZECHNEJ.** W związku z opisem kiermaszu w szkole powszechnej w Dańdówce otrzymaliśmy od kierowniczki szkoły p. Pindorówny następujące wyjaśnienie: Inicjatywa i pomysł kiermaszu, przygotowanie wszystkich robót: z drutu, drzewa, jakoteż robótek kobiecych jest całkowitą i niepodzielną zasługą p. M. Drzewieckiej. Wykonawcą jej pomysłów i kierownikiem wystawy był p. A. Zieliński. Role innych osób z grona mniej więcej się równoważyły. Bardzo wydatnie przyczyniła się do powodzenia kiermaszu żona miejscowego opiekuna szkoły p. Wolffowa, która od szeregu tygodni zbierała fanty na loterję fantową, która cieszyła się na kiermaszu wyjątkowem powodzeniem. Na wdzięczną wzmiankę zasługuje również p. Stachura, którego „dziecinna kapela“ ogromnie kiermasz urozmaiciła i ożywiła. Pp. Drzewieckiej, Zielińskiemu, Wolffowej i Stachurze wyrażam tą drogą szczere uznanie i serdeczne podziękowanie — **Br. Pindorówna**, kierowniczka szkoły.

Sprawozdanie rachunkowe

ZE ZBIÓRKI NA DAR NARODOWY.

W Sosnowcu: Ze zbiórki ulicznej uzyskano zł. 1.075,93, zebrano na listy ofiar 709,50, ze sprzedaży nalepek uzyskano 672,40, razem zł. 2.457,83.

Koszty kwesty ulicznej, doręczenia listów i inkasa list ofiar zł. 86,85, czysty zysk na Dar Narodowy zbiórki Polskiej Macierzy Szkolnej w Sosnowcu zł. 2.370,98.

W Będzinie: Zbiórka uliczna i w kinach zł. 553,83, nalepki i chorągiewki 178, listy ofiar 459,75, dary specjalne 130, impreza sportowa zł. 137,65, razem zł. 1459,23.

Wydatki: koszta organizacyjne zł. 51, koszta zbiórki 65,85, koszta doręczenia i inkasa listów 20, koszta zawodów sportowych 279,40, razem zł. 456,25. Czysty dochód w Będzinie wynosi zł. 1002,98.

Wszystkim osobom, które w jakikolwiek sposób wzięły udział w pracach komitetów i przyczyniły się do uświetnienia obchodu, komitety tą drogą składają serdeczne podziękowanie.

× **OSOBISTE.** Pani Karola Gutmanówna z Dąbrowy Górniczej uzyskała na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie tytuł doktora filozofji z zakresu historji sztuki.

× **KRADZIEŻE.** Podczas ostatnich dwóch nocy dokonano na terenie Zagłębia kilku kradzieży. Między innemi dokonano poważnego włamania do magazynu fabryki obuwia Efroima Kokotka w Będzinie (Czeladzka 27). Łupem złodziei padło obuwie, wartości 1200 zł. oraz większa ilość różnych skór, wartości 6000 zł.

Z mieszkania Franciszka Kleszcza w Czeladzi (Niwa 7) skradziono garderobę i bieliznę, wartości 136 zł., oraz 270 zł. gotówką.

Stanisławowi Niemczykowi, zamieszkałemu w Łagiszy skradziono rower, wartości 60 zł.; tej samej wartości rower skradziono również Edwardowi Sobocińskiemu z Gołonoga.

Pozatem dokonano kilku kradzieży drobiu.

Echa likwidacji

CUKIERNI I RESTAURACJI WARSZAWSKIEJ.

W związku z artykułem naszym o licytacji „Restauracji i cukierni Warszawskiej“ w Sosnowcu, doprowadzającej do likwidacji to przedsiębiorstwo „Expres Zagłębia“ z właściwą sobie „dżentelmenerją“ starał się wyszydzić nasze stanowisko, poświęcając jednak cały artykuł osobistej... „sympatji“ do właściciela Cukierni warszawskiej.

Poruszając sprawę licytacji wysnuliśmy wnioski ogólne na temat ustawy podatkowej, ponieważ nie mamy zwyczaju „Expresu Zagłębia“ interesować się sprawami osobistemi, natomiast „dziwnem się musi wydać“ oburzenie „Expresu Zagłębia“, pożywiającego się przez tyle lat z „fatalnej kuchni“ restauracji i cukierni Warszawskiej — dopiero po likwidacji.

W każdym razie, przyznajemy, że nie wiedzieliśmy o rewelacjach „Expresu Zagłębia“, że właściciele restauracji „żerowali“ na skarbie państwa, magistracie, instytucjach ubezpieczeniowych, że „kombinacjami“ doprowadzili do licytacji, na „której najlepiej wyszli“. Gdyby się rewelacje potwierdziły, to niewątpliwie zainteresują się tą kwestją odpowiednie władze.

Popis w teatrze

PRZEDSZKOLI MIEJSKICH.

W ubiegłą niedzielę w sali teatru sosnowieckiego odbył się popis dziatwy przedszkoli miejskich. Słowa wstępne wygłosili w imieniu miasta p. Nawrocki, kierownik wydziału szkolnego magistratu i p. Eljasińska w imieniu kierowniczek przedszkoli. Na popis złożyły się obrazki sceniczne, deklamacje, śpiewy i tańce. Świadczyły one zarówno o godnym pochwały poziomie wychowania dziatwy w przedszkolach jak i o rozgarnięciu dzieci, które miały do wykonania nieraz dość skomplikowane ewolucje taneczne. Na sali pełno rodziców w towarzystwie rodzeństwa, które z zainteresowaniem przyglądało się popisom swych braciszków i siostrzyczek na scenie teatru.

KRWAWE ZAJŚCIE W MYSŁOWICACH.

ZNIEWAŻONY OFICER 23 P.A.L. W OBRONIE SWEGO HONORU.

Wystąpienia, które miały miejsce w ubiegłą środę w różnych miejscowościach pogranicza Zagłębia i Górnego Śląska wskazują na to, iż obłędna akcja hitlerowców zaczyna ujawniać się już i na terenie Górnego Śląska.

Korzystając z dnia świątecznego i pięknej pogody, liczne rzesze ludności wybrały się na pola i łąki, znajdujące się na pograniczu Zagłębia i G. Śląska, jak również nad przepływające w tych miejscach rzeki. Otóż w ubiegłą środę zauważono między tłumami ludności uwijających się osobników, obelżywie wyrażających się o Polakach i zapowiadających przybycie na G. Śląsk Hitlera, który z „chacharami" i „gorolami" zrobi porządek.

Jedno z prowokacyjnych wystąpień zakończyło się tragicznie. Mianowicie w restauracji na stadjonie w Mysłowicach siedziało przy stoliku **kilka osób w kostjumach kąpielowych**, które przyszły odpocząć po kąpieli. Przy sąsiednim stoliku siedziało kilku mężczyzn, rozmawiających po niemiecku, którzy słysząc, iż towarzystwo w kostjumach kąpielowych rozmawia po polsku, zaczęli pod adresem tych ostatnich **rzucać różne obraźliwe zdania i epitety**. Kiedy zachowująca się prowokacyjnie grupa wstała, zamierzając opuścić lokal, z towarzystwa w kostjumach kąpielowych podniósł się jeden z mężczyzn, który podszedł do grupy wychodzącej i zatrzymawszy osobnika, wygłaszającego obraźliwe wyrażenia, zapytał go, pod czyim adresem on to mówił.

Zapytany najpierw **gwizdnął na palcu**, co prawdopodobnie było sygnałem alarmowym, gdyż ze wszystkich stron zaczęli się **zlatywać młodzi ludzie**, a następnie zaczął się ironicznie uśmiechać, patrząc pogardliwie na pytającego.

Zajście byłoby może przybrało inny przebieg, lecz z grupy otaczającej padały w dalszym ciągu obelżywe wyrazy pod adresem mężczyzny w kostjumie kąpielowym, a jeden z nich powiedział po niemiecku:

— Uśpij go na zimno.

Pytający widząc, że nie tylko nie otrzyma odpowiedzi, lecz szykuje się na niego napad, chciał zapytywanego **uderzyć w twarz**, ten jednak, będąc **wysokiego wzrostu i atletycznej budowy**, lekko odparował cios i sam **uderzył mężczyznę w kostjumie kąpielowym.**

Ten, nie widząc innego wyjścia, pobiegł do garderoby, skąd **wrócił z rewolwerem i podszedłszy do osobnika, który go znieważył, strzelił doń w głowę.** Strzał był celny, gdyż olbrzym runął na ziemię, nie dając znaku życia.

Zebrany tłum Niemców chciał zlinczować strzelającego, który wszedł do garderoby celem ubrania się. Przybyła na miejsce karetka Pogotowia odwiozła najpierw nieprzytomnego postrzelonego do szpitala miejskiego w Mysłowicach, gdzie wieczorem **nie odzyskawszy przytomności zmarł**, a następnie, wobec groźnej postawy tłumu, ta sama karetka Pogotowia przewiozła strzelającego z garderoby na posterunek żandarmerji w Katowicach, gdyż okazało się, że strzelającym był **popor. 23 p.a.l.** w Będzinie Marjan Kucharski. Zabitym okazał się 26-letni rzeźnik Emil Wintersztein z Mysłowic, znany z awanturniczych popisów i wystąpień.

Dochodzenie w sprawie zajścia prowadzi policja w Mysłowicach oraz żandarmerja w Katowicach.

Jak mówią świadkowie zajścia, awanturujący się Niemiec wiedział o tem, że zaczepia oficera polskiego, przyczem od stołu prowokujących Niemców padały podobno okrzyki:

— Co to, dajecie jeść najpierw polskim świniom, a potem nam?

Przy sposobności nasuwa się jeszcze jedna uwaga. Oto na stadjonie w Mysłowicach pomimo tysięcznych rzesz publiczności, b. mało jest policji, a krytycznego dnia policja zjawiła się po upływie 10 minut.

Należałoby się przytem zastanowić również, w jaki sposób uspokoić prowokatorów niemieckich.

Usiłowanie zabójstwa i samobójstwo.

Krwawy dramat w Dąbrowie.

W dniu wczorajszym Dąbrowa została zaalarmowana krwawą tragedją, która miała miejsce w godzinach przedpołudniowych na kolonji Korzeniec. Mianowicie do mieszkania bezrobotnego Wincentego Habiora przybył podczas nieobecności właściciela mieszkania bezrobotny Andrzej Skiba, który wszczął z żoną Habiora, 38-letnią Anną gwałtowną sprzeczkę, a następnie wyjął z kieszeni rewolwer, z którego **dwa razy strzelił do Habiorowej.** Jedna z kul przebiła płuca, a druga zraniła kobietę w rękę. Kiedy Habiorowa upadła z jękiem na podłogę, Skiba sądząc, iż kobieta już nie żyje, **strzelił do siebie dwa razy, mierząc w głowę.**

Prawdopodobnie dzięki temu, że rewolwer był bębenkowy, posiadający kule ołowiane, obydwa strzały nie były szkodliwe, gdyż **kule nie przebiły czaszki, ani też nie spowodowały większego uszkodzenia**, to też Skiba, widząc bezskuteczność zamachu samobójczego, **chwycił leżący na stole nóż kuchenny**, którym **zadał sobie dwie rany w pierś, a jedną w brzuch.**

Nóż okazał się skuteczniejszy, gdyż Skiba, obficie broczący krwią, **runął na ziemię.**

O wypadku zawiadomiono policję, która zarządziła przewiezienie Habiorowej do szpitala św. Barbary w Dąbrowie, a Skibę do szpitala powiatowego w Będzinie. U Habiorowej stwierdzono przestrzelenie płuca; jest ona bardzo osłabiona, lecz **stan nie jest beznadziejny**, natomiast Skiba, skutem dużego upływu krwi, **wkrótce zmarł w szpitalu.**

Jak opowiadają, zajście powstało na tle dawnych zatargów finansowych i porachunków osobistych, gdyż Skiba był dawniej sublokatorem Habiorów i podobno pożyczył im pieniędzy, których jakoby tylko część mu zwrócono.

Podatki, ubezpieczenia społeczne i kredyty

NA PLENARNEM POSIEDZENIU IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W SOSNOWCU.

W ub. wtorek, pod przewodnictwem prezesa inż. St. Gadomskiego odbyło się plenarne posiedzenie Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu. Po przyjęciu protokułu z poprzedniego posiedzenia prezes Izby wygłosił przemówienie charakteryzujące położenie gospodarcze w okręgu objętym działalnością Izby, za czas od 8 marca r.b. do 15 czerwca. W przemówieniu swem p. prezes stwierdził wybitne pogorszenie się we wszystkich gałęziach gospodarczych.

Między innemi, w zakończeniu, ciekawym był ustęp mówiący o wizycie p. ministra Zarzyckiego. Otóż wizyta ta zapowiedziana była na godz. 4 popołudniu i na tę godzinę przybyć miało wielu radców, tymczasem p. minister przybył o godz. 1-ej w południe i tylko przypadek spowodował to, że w tym czasie akurat był prezes Izby.

ZAGADNIENIE EKSPORTU.

Następnie, starszy rferent Izby mgr. K. Gadomski wygłosił obszerny referat na temat: „Aktualne zagadnienia eksportowe w obliczu międzynarodowej sytuacji gospodarczej". Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos rr.: Kwiatek, Saper i inni, poczem Izba uchwaliła obszerną rezolucję, podkreślając konieczność utrzymania czynnego bilansu handlowego. W rezolucji tej zwrócona jest uwaga na trudności, na jakie natrafia eksport towarów polskich, a dla „zintensyfikowania" wywozu konieczna jest pomoc państwa w postaci wielu ułatwień, zrewidowania taryf kolejowych, obniżenia opłat przeładunkowych w Gdańsku i Gdyni, stosowania zwrotu ceł i t. d.

PODATKI.

Po przyjęciu tej rezolucji Izba przyjęła rezolucję w sprawach podatkowych stwierdzającą, że rozporządzenie o ulgach przy spłatach zaległości podatkowych z dnia 9 kwietnia r.b. jest niewystarczającem i konieczne są ulgi zasadnicze przy pobieraniu podatku przemysłowego. Zwrócono również uwagę na niewłaściwy wymiar podatku obrotowego, a wreszcie na konieczność ujednostajnienia przepisów formalnych ustaw podatkowych i wprowadzenia najrychlej jednolitej ordynacji podatkowej.

KREDYTY DLA KUPIECTWA.

W dalszym ciągu radca Saper złożył sprawozdanie z prac komisji dla spraw pomocy handlu, w kwestji kredytów dla kupiectwa. Jak wynika ze sprawozdania zabiegi o kredyty dla kupiectwa posunęły się już dość daleko, gdyż na konferencji w Ministerstwie przemysłu i handlu, pod przewodnictwem min. Zarzyckiego i przy udziale przedstawicieli banków państwowych, minister Zarzycki przyrzekł, że w najbliższym już czasie kredyty dla kupiectwa będą uruchomione.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE.

Zkolei Izba wysłuchała referatu dr. Brauna, na temat ustaw socjalnych. Mówca stwierdził, że cały szereg ustaw socjalnych okazał się w życiu praktycznem fikcją i że właściwie niektóre ubezpieczenia nie są ubezpieczeniami lecz opieką społeczną. W sprawie tej izba uchwaliła rezolucję, aby dostosować kwestję ubezpieczeń społecznych do realnych możliwości życia gospodarczego, oraz dostosować poziom ogólnego budżetu obciążeń socjalnych do możliwości gospodarczych. Rezolucja stwierdza, że rozwiązanie tego problemu jest możliwe o ile a) zrealizuje się to z pośród projektów rządowych, które przynieść mogą pewną ulgę życiu gospodarczemu, b) przebuduje się strukturę organizacyjną instytucyj ubezpieczeniowych pod kątem widzenia uproszczenia systemu i aparatu organizacyjnego, c) przeprowadzi się gruntowną rewizję podstawowych założeń, na których opiera się nasz system ubezpieczeń społecznych.

ZABYTEK WOJENNY.

Punkt siódmy porządku dziennego, t. j. zmiany prac statutu izby, część II, spadła z porządku dziennego, z powodu braku quorum.

W wolnych wnioskach izba, po zreferowaniu przez r. Rubinlichta sprawy zniesienia obowiązku ujawniania cen, uchwaliła następującą rezolucję:

Biorąc pod uwagę, że rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 20 lutego 1923 r., w sprawie obowiązku posiadaczy przedsiębiorstw sprzedaży ujawniania cen przedmiotów powszechnego użytku, sporządzania faktur przy zawieraniu interesów i przedstawienia ich na żądanie władzy, oparte na ustawie o zwalczaniu lichwy wojennej z dnia 2.7 1920 r. straciło zupełnie na swej aktualności, wobec zasadniczej zmiany, jakiej uległa sytuacja gospodarcza w kraju, w czasie od wydania powyższej ustawy.

Izba przemysłowo-handlowa w Sosnowcu uważa za wskazane uchwalenie wyżej wymienionego rozporządzenia, a to drogą przewidzianą w par. 2 rozporządzenia Rady ministrów z dnia 22 maja 1922 r.

WSTRZYMANIE DOBROWOLNYCH DODATKÓW

DO RENT ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ OD WYPADKÓW.

Z Centralnego Związku górników otrzymaliśmy komunikat z prośbą o opublikowanie:

Dnia 28 czerwca r.b. odbyło się posiedzenie we Lwowie Rady przybocznej Zakładu ubezpieczeń od wypadków. Na posiedzenie to, dyrekcja zakładu przyszła z wnioskiem, aby wszystkim rencistom pobierającym rentę z tytułu nieszczęśliwych wypadków, jak kalekom, wstrzymać dobrowolne dodatki, a to z tych względów, że wpływy zmniejszyły się w bardzo poważnym stopniu. Przeciwko tej propozycji wystąpił bardzo mocno okręgowy sekretarz Centralnego Związku górników w Polsce Jan Bielnik, który postawił wniosek, iż Rada przyboczna propozycji zmierzającej w kierunku pokrzywdzenia i pozbawienia korzystania z dobrodziejstwa ustawy inwalidów, wdów i sierot, do wiadomości nie przyjmuje i domaga się od dyrekcji zakładu wypłacenia dodatków w dotychczasowej wysokości.

Pan Bielnik wniosek swój uzasadnił, że jeżeli wpływy w tej chwili do kasy zakładu nie dopisują, to nie jest jeszcze dowód, aby równowagę finansową zakładu utrzymać kosztem kalek, bowiem jeżeli swego czasu w dobrych czasach obniżono po dwakroć składkę przemysłowcom, to w ciężkich czasach zakład winien podnieść składkę do poprzedniej wysokości. Pozatem zakład rozporządza olbrzymiemi sumami w lokatach, a sam przemysł zalega zakładowi olbrzymią sumę bo przewyższającą 30 miljonów złotych i zakład zamiast odbierać dobrowolny dodatek rencistom ze względu na równowagę budżetową, winien zastosować odpowiednie rygory i pieniądze z przemysłu ściągnąć.

Wniosek p. Bielnika upadł. Wówczas postawiono drugi wniosek, aby dotychczasowy stan utrzymać przynajmniej do nowego roku. I ten wniosek nie uzyskał większości, wobec czego propozycje dyrekcji zakładu idące w kierunku pogorszenia stanu materjalnego rencistów, utrzymały sie i wejda w życie.

Ambulatorjum miejskie

W SOSNOWCU.

W związku z dalszą rozbudową lokalu miejskiego ośrodka zdrowia i opieki społecznej w Sosnowcu i pracami, dobiegającemi już końca przy wykonywaniu całości, zostaje z dniem 1 lipca b.r. przeniesione do nowego lokalu miejskie ambulatorjum z ul. Targowej Nr. 18.

Ambulatorjum w nowym lokalu przy ul. Teatralnej Nr. 4 w budynku po Trocadero znajdzie należyte pomieszczenie, odpowiadające całkowicie swemu przeznaczeniu, widne, duże, wysokie gabinety, poczekalnie, obszerne gabinety; zastosowanie boksów dla rozbierania chorych skróci skróci oczekiwanie pacjentów na przyjęcie.

Z uwagi na trudności techniczne przy przeniesieniu — ambulatorjum nie będzie czynne od 1 — 8 lipca włącznie. Z chwilą uruchomienia ponownego — ulegnie zmianie praca w ambulatorjum. Właściwa rejestracja oraz przyjmowanie chorych przez lekarzy w ilości takiej, jaką jest w stanie lekarz należycie zbadać i obsłużyć — posłuży na stosowanie racjonalnego leczenia.

Z drugiej strony zastosowanie regulaminu, który uniemożliwi szerzenie natłoku przez osoby, które w danym dniu nie zostaną przyjęte — pozwoli utrzymać lokal w dobrym stanie oraz stworzy należyte warunki dla pracy lekarzy oraz dla chorych oczekujących na przyjęcia.

Zaginiony Peucker

ZNALAZŁ SIĘ.

Swego czasu donosiliśmy, że zginął bez wieści znany w Zagłębiu pracownik biurowy Bolesław Peucker, ostatnio urzędnik w fabryce „Elektryczność" w Ząbkowicach. Peucker opuścił dom w noc sylwestrową. Niedawno jedno z pism warszawskich zamieściło korespondencję z Hrubieszowa. W korespondencji tej wymienione jest również nazwisko Bolesława Peuckera. Aby nie było żadnej wątpliwości, w omawianej korespondencji zaznaczono, że Peucker jest zagłębiakiem.

Tajemniczy zamach

NA POLICJANTA.

W nocy z ub. wtorku na środę dokonano tajemniczego napadu rewolwerowego na posterunkowego Jana Rupalę z posterunku P. P. w Kazimierzu.

Rupala, patrolując wieś Porąbkę natknął się na nieznanego osobnika, który na jego widok wystrzelił pięć razy, raniąc policjanta dwukrotnie w lewą rękę i trzykrotnie w bok.

Rannego Rupalę umieszczono w stanie groźnym w szpitalu na Niemcach. Zarządzony za tajemniczym mordercą natychmiastowy pościg nie dał pozytywnego wyniku.

Ujęcie złodziei

W 4 GODZINY PO DOKONANIU KRADZIEŻY.

Onegdaj w nocy w Czeladzi przy ul. Elektrycznej 16 dokonano włamania do sklepu spożywczego Icka Kohna. Sprawcy skradli towaru na nikłą sumę 120 zł., przyczem między innemi łupem ich stał się worek pszennej mąki. Mąka ich jednak zdradziła.

Rano policja przystępując do śledztwa zauważyła ślady mąki i kierując się niemi w dwie godziny wykryła sprawców. Są to dwaj bracia Podlewscy Stefan i Tadeusz, zamieszkali na Nowej Kolonji Saturn w Czeladzi. Obydwóch osadzono w areszcie, a towar zwrócono właścicielowi.

Należy dodać, że w 4 godziny po dokonaniu kradzieży złodziei wykryto, co jest swego rodzaju rekordem. Świadczy to o sprawności czeladzkiej policji, co wzbudziło szacunek dla niej nawet u Podlewskich.

× WIEC ROBOTNIKÓW I BEZROBOTNYCH W CZELADZI. Dziś C. Z. G. oddział w Czeladzi urządza wiec robotników i bezrobotnych, który odbywać się będzie pod hasłem: „Pracy i chleba nam dajcie". Na wiecu omawiana będzie ustawa rządowa, ograniczająca znacznie pomoc na wypadek utraty pracy, która wchodzi w życie z dniem 11 lipca rb.

OD ADMINISTRACJI.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych zamiejscowych prenumeratorów blankiety PKO. celem uiszczenia przedpłaty za miesiąc lipiec.

GŁOSY PUBLICZNE.

Kilka wyjaśnień

W SPRAWIE ZIELEŃCÓW MIEJSKICH.

Od p. B. Burskiego otrzymaliśmy pismo następujące:

W niedzielnym numerze „Kurjera Zachodniego" ukazał się list p. P. Bednarczyka, obywatela Starej Dąbrowy, dotkniętego wzmianką o „niszczeniu zieleńców miejskich" w jego dzielnicy. W pojęciu p. Bednarczyka Starą Dąbrową jest jego posesja, olbrzymi zaś skwer przy kapliczce o pow. 3 tys. mtr. kw., oraz pas zieleni wzdłuż ulicy Legjonów i sam plac Legjonów o łącznej pow. 13.500 mtr. należą widocznie do innej dzielnicy, gdyż fakt, że wobec ciągłego ich niszczenia, opisane plantacje należało ochronić drutami kolczastemi, świadczącemi najwymowniej o dbałośći i kulturze tej dzielnicy, został przez p. Bednarczyka pominięty.

Wzmianka, jakoby „niektórzy" obywatele „zryli" trawniki na swój koszt a na reszcie zieleńców, to jest około 1,2 tys. mtr. nie było trawy, jest zwykłem kłamstwem, ponieważ 2 tyg. temu trawa pięknie się na wszystkich skwerach zazieleniła. Tym „niektórym" obywatelem, co zrył trawnik przed domem swoim, był sam p. Bednarczyk, tego zaś wysoce szlachetnego i godnego pochwały czynu dokonał nie dla sentymentu żywionego do plantacji, a wprost dla zamanifestowania swego niezadowolenia na skutek niewykonania przezemnie jego żądania, aby przed domem p. radnego były posadzone kwiaty. Posadzone „nieszczęśliwą" ręką (wprawdzie nie moją) brzózki, które jakoby wszystkie uschły, nie przyniosą żadnej straty ani p. Bednarczykowi ani miastu z tego względu. że wobec dostarczenia przez szkółki wojkowickie sadzonek już za starych do przesadzania, ekwiwalentem za nieprzyjęte są zaszkółkowane w „pustym" miejskim ogrodzie drzewka owocowe, o nabycie których sam p. Bednarczyk też zabiegał. Co się tyczy moich jakoby nieudanych planów, to niestety p. Bednarczyk, jako nie mający wogóle zielonego pojęcia o planach i nigdy ich nie oglądający, do czego sam ze skruchą się przyznaje, nie może pisać o ich ocenie i kwalifikować ich zdolności i wartości.

„Udawanie" jakoby przezemnie inżyniera da się porównać z udawaniem przez p. Bednarczyka „króla" i jeśli chodzi o tytuł inżynierski w stosunku do mojej osoby, to dowiaduję się o nim poraz pierwszy z artykułu, a słyszałem go z ust. p. Bednarczyka niejednokrotnie wtedy, gdy chodziło jemu specjalnie o załatwienie jakiejś sprawy w godzinach nieprzepisowych lub wogóle z pominięciem drogi służbowej, co do niedawna było dość modne i tolerowane w stosunku do p. radnego. a co spotkało się z energicznym sprzeciwem moich władz zwierzchnich.

Jeśli chodzi o kwestję zarzuconego mi złośliwie „zamrożenia" za 700 zł. owsa, to p. Bednarczyk wie dobrze, że była to zwyczajna mieszanka roślin motylkowych przeznaczonych na nawóz zielony i była wysiana w celu uprawiania terenu pod istniejące tam dziś ogródki działkowe i że kosztowała tylko 283 zł. a sam czuły i troskliwy ojciec miasta dawał za prawo skoszenia jedynie 15 zł. kiedy inni reflektanci płacić chcieli 245 zł.! Dowie się również p. Bednarczyk ponownie, co już dawno słyszał, że kiedy współziomkowie jego paśli po nocach krowy, konie i kozy na zasianem polu (bo to przecież magistrackie) ja odbywałem swoją powinność wojskową, a kiedy po 8 tyg. nieobecności powróciłem, zastałem tylko stratowane pole. Uwaga, jakoby ogród miejski był stale pusty jest również bezczelnem kłamstwem. W głowie p. Bednarczyka nie pomieści się nawet jedna dziesiąta część tych gatunków i odmian roślin, które się w tym niewielkim ogrodzie hoduje. że wszelkie warzywa oraz rozsady bywają rozsprzedane w ciągu najwyżej paru dni mimo cen nieraz wyższych jak na rynku. to jest chyba niezbitym dowodem zaufania kupujących dla ogrodu miejskiego i o tem wie dobrze p. radny, zaopatrujący się również w rozsady i kwiaty.

„Pusty" ogród miejski jest tak przepełniony, że z braku miejsca byłem już w roku ubiegłym zmuszony zająć dwie nieużytkowane parcele miejskie pod hodowlę krzewów, drzew i rozsad kwiatowych, co jednak nie zaspokoi potrzeb stale rozrastających się i wymagających ciągłego uzupełnienia niszczonych plantacyj. Wszystkie osoby interesujące się rozwojem i gospodarką plantacyj miejskich, zapraszam uprzejmie do obejrzenia ogrodu miejskiego. gdzie naocznie przekonają się o wiarogodności oszczerstw rzucanych przez p. Bednarczyka pod moim i działu mego adresu.

Kronika Zawiercia.

× Z ODRODZENIA. W dniu 29 bm. Stow. młodzieży „Odrodzenie" urządziło uroczystą akademję ku czci swego patrona św. Pawła. Akademję zagaił patron Stowarzyszenia ks. kan. Wajzler, wykazując dlaczego Odrodzenie wybrało św. Pawła jako swego patrona oraz aktualność czerpania wzorów z czynów i wyznawania idei wielkiego Apostoła. Krótki referat o ideologji „Odrodzenia" wygłosił p. Służałek z Sosnowca, poczem wygłoszono kilka deklamacyj, odpowiednio dobranych, w tem ładny wiersz napisany przez prezesa Stowarzyszenia p. Machurę. Następnie odegraną została komedja Fredry „Consilium Facultatis" dosyć udatnie jak na stawiających pierwsze kroki na deskach scenicznych amatorów. Na zakończenie własna orkiestra smyczkowa pod batutą p. Kapitańskiego odegrała szereg pieśni również dosyć ładnie, zwłaszcza jeżeli się uwzględni, że stosunkowo sekcja niedawno została zorganizowana. Publiczność wzięła liczny udział w akademji.

× ZE ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW. Onegdaj w lokalu Związku Hallerczyków odbyło się zebranie, na którem zostały uroczyście wręczone świadectwa z ukończenia kursów przeciwgazowych. Świadectwa otrzymało 28 członków placówki z wynikami naogół dobremi. Do zebranych przemówił p. instruktor Wochtman, nawołując, by Hallerczycy wiadomości, jakie zdobyli na kursach, szerzyli wśród społeczeństwa.

× WŁAMANIE DO URZĘDU GMINNEGO. W nocy z ub. wtorku na środę nieznani sprawcy włamali się do lokalu urzędu gminnego w Myszkowie. Po rozbiciu kasy włamywacze zabrali 100 zł. Nocy tej w kasie znajdowało się 1000 zł., reszty jednak złodzieje nie zdążyli zabrać, gdyż zostali spłoszeni.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ustawa o Funduszu drogowym.

Obowiązująca ustawa o Funduszu drogowym ma być zmieniona, a nowy projekt przewiduje:

1) ujednostajnienie wysokości opłaty, która ma wynosić 20 zł. od 100 kg. rocznie zamiast dotychczasowych od 30 do 50 zł.,

2) zastąpienie procentowej opłaty od biletów autobusowych przez ryczałtową opłatę 250 zł. rocznie od miejsca w autobusie,

3) zamiast opłaty od przewozu zarobkowego samochodami ciężarowemi w wysokości 3 gr. od tonno-kilometra przewiduje się opłatę od wszelkich przewozów po 250 zł. rocznie od tonny nośności, przyczem opłacie tej podlegałby również przewóz własnych towarów.

Nadto projekt przewiduje opodatkowanie wszelkich wozów w wysokości 100 zł. rocznie od tonny nośności wozu konnego i po 1 do 8 zł. rocznie od każdego konia.

Pozatem będzie wprowadzone opodatkowanie benzyny i mieszanek po 10 gr. od 1 kg.

Mimo gwałtownego ostatnio wzrostu podatków, jeszcze nie mieliśmy podatku państwowego wynoszącego 1 zł., którego ściągnięcie od ludności wiejskiej wyniesie napewno nie mniej niż sam podatek.

Nowelizacja dekretu o rozbudowie miast.

W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono dekret Pana Prezydenta Rzplitej, wprowadzający zmiany w dotychczas obowiązującem rozporządzeniu p. Prezydenta z dnia 22 kwietnia 1927 r. o rozbudowie miast.

Nowy dekret postanawia, że pożyczki krótkoterminowe wydawane będą na czas trwania budowy i powinny być po jej ukończeniu bądź spłacone. bądź skonwertowane na pożyczki długoterminowe w listach zastawnych i obligacjach. albo w gotówce.

Konwersyj pożyczek budowlanych krótkoterminowych, udzielonych w złotych obiegowych, na pożyczki długoterminowe w złotych w złocie dokonywa się według kursu złotego w dniach wypłaty rat pożyczki budowlanej.

Na budowę drewnianych domów mieszkalnych, krytych materjałem ogniotrwałym. mogą być wydawane pożyczki do wysokości 50 proc. kosztów budowy, spłacane w okresie do lat 25.

Terminową spłatę rat od pożyczek długoterminowych, udzielonych w gotówce, bądź w listach zastawnych i obligacjach, gwarantuje solidarnie gmina miejska, w której sferze interesów mieszkaniowych położona jest nieruchomość, obciążona pożyczką skarb państwa.

Nowy dekret ustala, że państwowy fundusz rozbudowy miast przeznaczony jest: na pokrycie części oprocentowanych krótkoterminowych i długoterminowych pożyczek budowlanych; na pokrycie części oprocentowania listów zastawnych i obligacyj; na pokrycie różnicy, jaka powstanie pomiędzy udzieloną pożyczką długoterminową, a sumą uzyskaną ze sprzedaży listów zastawnych i obligacyj, w których pożyczka długoterminowa będzie udzielona; na pokrycie kosztów oszacowania i lustracji i wreszcie na pokrycie strat oraz kosztów, wynikłych z akcji kredytowo - budowlanej, prowadzonej na podstawie rozporządzenia o rozbudowie miast.

Kronika gospodarcza.

WZROST WKŁADÓW W P.K.O. — SPADEK W KASACH KOMUNALNYCH. Według danych G.U.S., stan wkładów oszczędnościowych w P.K.O. wynosił na dzień 31 maja r.b. 383.261 tys. zł., wobec 378.361 tys. na 30 kwietnia r.b., podniósł się więc o 1.3 proc. Równocześnie zwiększył się stan lokat na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych ze 141.924 tys. na 164.094 tys. zł. Natomiast w kasach komunalnych nastąpił w maju dalszy odpływ wkładów. Stan wkładów oszczędnościowych w 376 kasach komunalnych wynosił bowiem na 31.V. — 328.852 tys. zł., gdy na 30.IV b.r. 333.537 tys. zł., stan lokat instytucyj finansowych w tych kasach — 35.124 tys., względnie 35.809 tys. a wkładów na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych — 46.713 tys. (47.117 tys.). W dwóch kasach niekomunalnych wkłady oszczędnościowe spadły z 37.492 na 36.842 tys., a wkłady instytucyj finansowych z 6.491 na 6.484 tys., natomiast lokaty na rachunkach bieżących podniosły się z 96 tys. na 109 tys. zł.

DALSZY SPADEK BEZROBOCIA. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych. zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 25 b.m. wynosiła 252.864 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi spadek liczby bezrobotnych o 10.066 osób. Liczba bezrobotnych na Śląsku wykazuje spadek o 647 osób w ciągu tygodnia i wynosi obecnie 88.490 bezrobotnych.

ULGI W SPŁACIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH DLA ROLNICTWA. Ministerstwo skarbu okólnikiem z dn. 31 maja b.r. L. D. 14549-1.32 wyjaśniło, że narówni z zaległościami o których mowa w ustępie 1 par. 2 i 3 rozp. ministra skarbu z dn. 5 marca b.r. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych rolników, należy traktować zaległości rolników z tytułu państwowego podatku dochodowego za rok podatkowy 1930 i lata poprzednie, które wobec dokonania przez władze skarbowe w terminie spóźnionym wymiarów, nie stanowiły jeszcze w dn. 30 września 1931 r. zaległości. Równocześnie Min. skarbu wyjaśniło, że postanowienia wymienionego rozporządzenia stosują się również i do zaległości w podatku od darowizn. z tem jednak zastrzeżeniem. że o ile powstałe przed dn. 1 października 1931 r. zaległości w tym podatku zostały w drodze udzielenia indywidualnej ulgi rozterminowane, to raty, przypadające do zapłaty po dn. 30 września 1931 r., nie podpadają pod kategorję zaległości, odroczonych na podstawie par. 2 cyt. rozporządzenia i są wymagalne.

ZAKŁADY UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH BUDUJĄ NOWE DOMY. W ciągu lipca z funduszów zakładów ubezpieczeń społecznych rozpoczęta będzie budowa domów mieszkalnych II serji na ogólną sumę około 9 miljonów złotych. Domy te będą wznoszone w następujących miastach: w Warszawie, Krakowie. Bydgoszczy. Toruniu. Lublinie i prawdopodobnie w Gdyni. W Warszawie dom taki będzie wybudowany na Żoliborzu. Ogółem powstać ma tą drogą około 2500 nowych izb. Domy te będą oddane do użytku dopiero w roku przyszłym. Ponadto kontynuowana jest budowa domów II serji w Warszawie, Lwowie, Sosnowcu i Gdyni. Domy te o pojemności 2.000 izb oddane będą do użytku w jesieni roku bieżącego.

Z CENTRALNEGO TOWARZYSTWA POPIERANIA WYTWÓRCZOŚCI KRAJOWEJ. W dniu 27 bm. pod przewodnictwem prezesa Stanisława Górskiego odbyło się w lokalu Stowarzyszenia techników w Warszawie pierwsze walne zebranie Centralnego Towarzystwa popierania wytwórczości krajowej. Na zebraniu tem postanowiono powołać do rady przedstawicieli szeregu ministerstw, samorządu, organizacyj gospodarczych i społecznych. Jednocześnie walne zebranie upoważniło radę do dokonania kooptacji w celu zapewnienia możliwie pełnej reprezentacji wszystkich zainteresowanych czynników. Po zamknięciu walnego zebrania odbyło się pod przewodnictwem b. ministra p. Pawła Romockiego posiedzenie rady, która wybrała na stanowisko prezesa rady zarządu b. ministra, p. Leona Janta - Połczyńskiego. Ponadto rada dokonała wyboru zarządu.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

1 lipca.

Dewizy: Belgja 124.20, Holandja 360.40, Londyn 32.20, Nowy Jork 8.922. Paryż 35.06, Praga 26.37, Szwajcarja 173.75, Sztokholm 166.00, Włochy 45.45.

Obroty dewizami mniejsze. Tendencja niejednolita. Dolar w obrotach prywatnych 8.89 i trzy czwarte. Rubel złoty 4.79 — 4.78 i pół. Jeden gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych Berlin 212.10. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 210.75. W obrotach prywatnych funt ang. 32.35.

Papiery procentowe: 3 proc. poż budowlana 35.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 44.75 — 44.25 (w proc.); 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.25 — 47.50 — 47.00; 5 proc. konwersyjna 36.00; 6 proc. poż. dolarowa 50.50; 5 proc. poż. kolejowa 32.00.

Akcje: Bank Polski 70.00.

Kronika Olkuska.

Trup nieznanego mężczyzny

W LESIE POD OJCOWEM.

Onegdaj wieczorem wycieczkowicze w lesie państwowym Gawłówka, w oddaleniu około 500 mtr. od szosy i Ojcowa natknęli się na trupa mężczyzny dostatnio ubranego. Bliższe oględziny wykazały, że mężczyzna ten liczy około 30 lat, w granatowym garniturze, bez kamizelki, w białej koszuli w paski i półbutach żółtych, bez czapki. Rysów twarzy rozpoznać nie można, wskutek rozkładu ciała.

Dowodów osobistych, ani żadnych papierów, które umożliwiłyby ustalenie tożsamości denata, nie znaleziono, natomiast w kieszeni spodniach znaleziono rewolwer „Parabelum" z 3-ma nabojami.

Wyświetleniem zagadki zajęły się władze śledcze.

× OSOBISTE. Kierownik urzędu skarbowego w Olkuszu p. Plazak rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

× NA LOPP. Onegdajszy koncert orkiestry straży ochotniczej przy fabryce „Olkusz" w ogrodzie miejskim przyniósł czystego zysku zł. 63.66, z czego 40 proc. wpłacono na LOPP. w Olkuszu.

× Z ŻYCIA SMP. W dniu 28 ub. m. odbyły się zawody Stowarzyszenia młodzieży polskiej w Olkuszu przy udziale trzech zespołów, mianowicie z Olkusza, Sułoszowej i Wolbromia. Pierwsze miejsce w zawodach osiągnął zespół sułoszowski, drugie olkuski i trzecie wolbromski. Zawodnicy podejmowani byli przez patrona ks. M. Dubiela. W dniach 2 i 3 bm. odbędzie się w Ojcowie pod kierunkiem gen. sekretarza Stowarzyszenia ks. Połoski z Kielc zjazd delegatek SMP. żeńskiej. Na zjeździe przewidziane są referaty, sprawozdania itp. oraz omówienie planu pracy na rok przyszły. Zakończenie zjazdu akademją z popisami (śpiew, muzyka, deklamacje) i obrazami scenicznemi. W dniach 4 i 5 bm. uczestniczki zjazdu wezmą udział w wycieczce do Krakowa i Wieliczki. Zjazd zapowiada się imponująco.

× UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO W OLKUSZU. W ubiegły wtorek we wszystkich szkołach olkuskich zakończono rok szkolny. Specjalne nabożeństwo odprawił długoletni prefekt gimnazjalny ks. Langkbammer, kazanie wygłosił ks. Soczawa, poczem w poszczególnych szkołach rozdawano uczniom świadectwa. W gimnazjum olkuskiem 46 uczniom tego gimnazjum wręczono państwowe oznaki sportowe. W państwowej szkole rzemieślniczej otwarto wystawę robót uczni tej szkoły.

× POŻAR. Onegdaj we wsi Łany Małe, gm. Żarnowiec powstał pożar, który strawił dom Piotra Krupy. Ogień powstał z zapalenia się sadzy.

× ECHA TRAGICZNEGO WYPADKU KOLEJARZA. Jak ustalono, tragicznie zmarły przejazdowy śp. Jan Januszek, którego pociąg zmiażdżył pomiędzy Olkuszem i Rabsztynem w nocy z 24 na 25 ub. m. imienin nie wyprawiał i na służbę poszedł zupełnie trzeźwy.

× NIEZGODNI SZWAGROWIE. Pomiędzy szwagrami, mieszkańcami Ojcowa, Janem Czyżem, Antonim Krzaczyńskim, Stanisławem Krzaczyńskim i Piotrem Cieślikiem, zgórą od dwóch lat trwają spory i bójki na tle majątkowem. Przed kilku dniami bójka ta powtórzyła się i przybrała groźniejsze rozmiary. Najgorzej wyszedł na niej Cieślik. który prócz kilku ran, ma złamane 5 żeber. Pobicie to dr. Czyżowski zaliczył do ciężkiego uszkodzenia ciała, wskutek czego sprawców aresztowano, z wyjątkiem ukrywającego się Antoniego Krzaczyńskiego.

Z całej Polski.

ZE ZJAZDU LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.

We wtorek obradował we Lwowie IV walny zjazd delegatów Ligi morskiej i kolonjalnej, przy współudziale około 200 delegatów, przybyłych z całej Polski. Na zjeździe był również obecny red. Cieszyński, skazany niedawno niesprawiedliwie przez sąd gdański. Red. Cieszyński przemawiał na zjeździe imieniem P. M. S. w Gdańsku. Zebrani przyjęli jednogłośnie następującą rezolucję: „Walny Zjazd Delegatów Ligi Morskiej i Kolonjalnej“ obradując w starych murach bohaterskiego Lwowa nad jak najpełniejszym wykorzystaniem morza dla chwały i potęgi Rzeczypospolitej oraz nad sprawami naszej zamorskiej ekspansji gospodarczej — stwierdza uroczyście, że nasze wybrzeże morskie jest najlepszą rękojmią niezależności Rzeczypospolitej i jej obywateli. Wolność morza — to równość nasza wśród innych wielkich narodów. Po wszystkie czasy będziemy trwali nad Bałtykiem. Niema Polski bez morza!“

ODSŁONIĘCIE POMNIKA PUŁK. HOUSE'A.

Dnia 4 b. m. z okazji przypadającego na ten dzień święta narodowego Stanów Zjednoczonych odbędzie się w stolicy cały szereg uroczystości, m. in. odsłonięcie pomnika pułk. House'a, jednego z najbliższych współpracowników i zaufanych śp. prezydenta Wilsona i wielkiego przyjaciela Polski. Pomnik ten ufundowany został i ofiarowany Warszawie przez mistrza Ignacego Paderewskiego. Na uroczystość odsłonięcia pomnika przybędą członkowie rządu i korpusu dyplomatycznego.

OLBRZYMI POŻAR FABRYKI.

We wtorek nad ranem wybuchł groźny pożar w przędzalni Usznera Bornsteina i Ignacego Wolfa w Łodzi. Pożar wybuchł w chwili, gdy fabryka była w pełnym ruchu. Robotnicy usiłowali początkowo sami ugasić ogień, jednakże usiłowania ich były bezskuteczne. Płomienie bowiem dotarły już na 3-cie piętro, wobec czego robotnicy w popłochu musieli budynek fabryczny opuścić Na miejsce zjechało 7 oddziałów straży ogniowej, która dopiero zdołała opanować ogień po 5-godzinnej akcji ratowniczej. Mimo wysiłków straży pożarnej, ogień strawił doszczętnie wiązanie sufitu i podłóg na poszczególnych piętrach, wobec czego, po przepaleniu podłóg, z górnych pięter runęły na parter wszystkie maszyny. Straty, spowodowane ogniem, wynoszą blisko miljon zł. Spłonęły bowiem maszyny, zapasy towarów oraz surowców. Z budynku fabrycznego pozostały nagie ściany. Fabryka była ubezpieczona.

GORGONOWA PRZED SĄDEM NAJWYŻSZYM.

Rozprawa kasacyjna bohaterki głośnej zbrodni w Brzuchowicach pod Lwowem, Rity Gorgonowej, wyznaczona została w Sądzie Najwyższym na dzień 23 lipca b. r. Referentem sprawy będzie sędzia Sądu Najw., Wyrobek. Gorgonową, skazaną, jak to donosiliśmy, przez sąd przysięgłych we Lwowie na karę śmierci, bronić będzie przed Sądem Najwyższym jej dotychczasowy obrońca, adw. Axer ze Lwowa oraz jeden z najwybitniejszych adwokatów warszawskich Mieczysław Ettinger.



AMFITEATR NA WULKANIE.

Lotnicy amerykańscy odkryli przypadkowo w Andach (Poł. Am.) na jednym z wulkanów ruiny amfiteatru z czasów przedhiszpańskich. W amfiteatrze tym odbywały się uroczystości religijne Indjan.

„Bootlegerzy“ amerykańscy żalą się...

„Szanujący się“ szmugler nie może żyć.

Londyński dziennik „News Chronicle“ zamieścił wielce charakterystyczny wywiad z jednym z wybitniejszych szmuglerów alkoholu w Stanach Zjednoczonych. Wywiad ten rzuca snop światła na sposoby i metody działania bootlegerów, a zarazem wyjaśnia opozycję, z jaką spotyka się teraz tak silnie ustawa o prohibicji.

„Średniego wzrostu jegomość, łysawy, o niespokojnych, niebieskich oczach. Ubrany elegancko, nie wyróżnia się pozornie niczem z tłumu przeciętnych nowojorczyków.

— Nie, proszę pana, nie można teraz pracować w New-Yorku — mówi.

— Czy to policja uniemożliwia wam pracę?

— Policja? Bynajmniej, nie rusza nas, dopóki płacimy regularnie „protekcję“?

— A cóż to jest „protekcja“?

— Przypuśćmy, że ma pan zamiar otworzyć w New-Yorku „speakeasy“. Przyjdzie do pana policja. Jeśli pan zna rzemiosło i tricki, uda się pan do „taksatora“.

— Taksator?

— Tak, każda dzielnica ma swojego taksatora. Nie jest to policjant, ale współpracuje z policją. Przyjdzie na miejsce z panem i powie ile ma pan zapłacić. Zależnie od rodzaju i typu zakładu, opłata będzie wynosiła od 100 do 250 dolarów tygodniowo.

— A agenci prohibicyjni?

— Ci są tańsi, 100 do 150 dolarów miesięcznie wystarcza; sami się zgłaszają po odbiór wynagrodzenia.

— Ale skoro sprawa jest tak prosta i łatwa, czemu policja urządza jednak obławy i rewizje w lokalach „speakeasy“?

— Oprócz płacących regularnie „protekcję“ są także i źli płatnicy, którym zły stan interesów nie pozwala na wykładanie co tydzień tylu dolarów. Kto nie płaci, kto się spóźnia — idzie do paki.

— Czemu jednak robi się wstręty tym, którzy chcą wejść do widzianych dobrze „Speakeasy“?

— W naszej korporacji jest teraz moc podejrzanych typów, nie bootlegerów, lecz bandytów, gangsterów. Pełno ich w N. Yorku. Nabyłem pewnego razu 75 butelek Cherry i Benedyktyny — cóż się okazało? — W butelkach był syrop zamiast likieru. Albo znów taka historja: rzekomy bootleger umawia się ze mną o dostawę 11 skrzynek wina pod wskazanym adresem. Ładuję je na samochód, wiozę przez miasto i odstawiam do umówionego garażu. Tu rzuca się na mnie jakiś zbój, a dwaj inni wyładowują tymczasem skrzynię z auta. „Wiej z twojem autem!“ — mówi zbój z rewolwerem w garści. Cóż miałem zrobić?! Zwiałem jaknajprędzej.

— Rzekomy bootleger był zatem bandytą?

— Niestety. W naszem rzemiośle zatraca się już uczciwość. Zadużo much kręci się przy tym miodzie. A przytem prawo nie broni nas przed wyzyskiem i rozbojem. Nie, szanujący się bootleger nie może już pracować w New-Yorku.

— Wyjedzie pan z New-Yorku?

— Tak, gdy tylko sprzedam resztę zapasu, jaki mam jeszcze na składzie, wynajmę samolot i udam się do Cincinnati. A może chce pan kupić odemnie skrzynkę gin'u...

M. K.

Rzeczy ciekawe.

JAK JUBILERZY LONDYNSCY ZABEZPIECZAJĄ SWOJE SKŁADY.

Na walnem rocznem zgromadzeniu związku jubilerów londyńskich demonstrowano w obecności 150 uczestników najnowsze urządzenia dla zabezpieczenia składów jubilerskich i witryn. Przedstawiono napad samochodowy na skład jubilerski w rodzaju tych, jakie codziennie zachodzą na ulicach Londynu. Zaledwie zdołał włamywacz wybić okno wystawowe kluczem samochodowym, odezwała się syrena, której ogłuszający ryk słychać było w promieniu kilometra. W tej samej chwili wyłożone w oknie kosztowności stały się dla włamywacza niedostrzegalnemi, z powodu zamglenia ich. Równocześnie eksplodowała bomba z gazem łzawiącym, wypełniając nim cały lokal tak, iż jubilerzy z uwagą śledzący przebieg napadu, ze łzami w oczach i dusząc się kaszlem, rozpierzchli się na wszystkie strony. Ostatnią niespodzianką było zdjęcie włamywacza, jakiego dokonał ukryty w oknie aparat fotograficzny.

DRAPACZE NIEBA Z METALU.

W Chicago przystąpiono do budowy sześciu drapaczy nieba, wykonanych całkowicie ze stali i żelaza. Ściany wewnętrzne będą liczyły tylko 3 cale grubości, co wpływa na znaczne obniżenie wagi budynku i uprości budowę fundamentów. Ściany zostaną wyłożone od wewnątrz korkiem i azbestem dla utrzymania w zimie ciepła, a zamiast tapet wyłożone linoleum. Rury stalowe ważyć będą dziesięć razy mniej, niż zwykłe mury z cegły lub betonu. Ponieważ części składowe gmachu będą dostarczane z fabryki w stanie gotowym, przeto budowa drapacza potrwa bardzo krótko.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

39

Pan Bertrandy w pierwszej chwili bystrem spojrzeniem zlustrował poważne oblicza siedzących przed nim dżentelmenów, jakgdyby sprawdzając, czy są przytomni, czy też tylko kpią żartobliwie.

Ujrzawszy zaś twarze chłodne i nacechowane zwyczajnym, przejrzystym i niewątpliwym rozsądkiem — uśmiechnął się bezradnie i począł zawzięcie pocierać dłońmi o szerokie uda.

— Ależ, panowie... — szepnął niewyraźnie.

— To jeszcze nie wszystko! — ciągnął poważnie Brun — Samo odkrycie tego rodzaju mogłoby mieć co najwyżej wartość czysto naukową, teoretyczną... Zrozumie pan, że realne jego znaczenie i praktyczna wartość w oczach człowieka interesu — tu Edward skłonił się dyskretnie w kierunku pana Bertrany'ego — zależą całkowicie od... kosztów produkcji, nieprawdaż?... Otóż w pracy mojego kolegi to właśnie jest najdonioślejsze, że przy zastosowaniu jego metody koszt produkcji kilograma złotego kruszcu nie przewyższa ceny kilograma dobrej stali!... Są to koszta poprostu minimalne w stosunku do wartości produktu!

Pan Bertrandy wlepił w mówiącego szeroko otwarte, nieco błędne oczy.

— Przepraszam... — wyjąkał zmieszany — Przepraszam, czem właściwie może panom służyć moja skromna osoba?... Bo ja... doprawdy...

— Do tego właśnie zmierzam... Jedyną, do pewnego stopnia kosztowną sprawą jest urządzenie i wyposażenie odpowiedniego laboratorjum; rozumie pan kapitał zakładowy, który zresztą zamortyzuje się w ciągu kilku dni, lub tygodni!... Po uruchomieniu przedsiębiorstwa koszta produkcji są już minimalne!

Naraz rozpierzchłe i niezbyt przytomne myśli pana Bertrandy'ego znalazły upust niespodziany w wybuchu rozżalenia i gniewu.

— Nie, panowie! — zawołał „rekin“, unosząc się w fotelu z groźnie pofałdowaną twarzą — Panowie poczynacie sobie zbyt śmiało, kpiąc ze mnie i z mojego, zdrowego na szczęście, rozsądku — i to jeszcze w moim własnym domu! To jest, mówiąc otwarcie, oburzające!... Niech panowie nie sądzą, że mają przed sobą starego głupca, który pozwoli się nabrać na brednie!.. Tak jest! Mówię otwarcie: na brednie!!

— Ależ, szanowny panie Bertrandy! — poważnie ozwał się Martin — Zupełnie niesłusznie posądza nas pan o brak poważania dla pańskiej osoby!

— Nie!... Nie!... Panowie darują, ale ja... ja... — mełł w ustach wyrazy oburzenia, odsuwając się z fotelem daleko od biurka. — Nie! Panowie pomylili się... stanowczo, nie jestem naiwnym głupcem, któryby mógł uwierzyć...

— Jeśli to pana przekona — przerwał mu Brun chłodnym, spokojnym głosem — proszę, oto dowód prawdy naszych słów...

Sięgnął dłonią do teczki, złożonej na biurku; otworzył ją niedbale, bez pośpiechu, i wydobył sztabkę żółtego metalu o grubym, kwadratowym przekroju, długości kilkunastu centimetrów — —

Swobodnym ruchem wyciągniętej ręki podawał ją panu Bertrandy'emu.

— Proszę, zechciej pan przyjąć od nas ten drobiazg! — rzekł pogodnym, przyjacielskim tonem.

„Stary rekin“ zesztywniał nagle. Małemi, spiesznie mrugającemi oczkami przyglądał się błyszczącemu kawałkowi kruszcu. Poczuł, że blednie, że wszystka krew nabiegła mu do serca; jakiś gorący dreszcz przeniknął go do głębi.

Bezwiednym, niemal przerażonym ruchem drżącej dłoni wziął pan Bertrandy złotą sztabkę z ręki Edwarda.

Oprzytomniał nagle, poczuwszy w palcach jej twarde, metalicznie chłodne krawędzie... Temi właśnie czułemi palcami, przez które tyle złota już przeciekło, jak również wytrawnem, doświadczonem okiem — ocenił natychmiast naturę kruszcu.

Było to niewątpliwie autentyczne, najszczersze złoto!

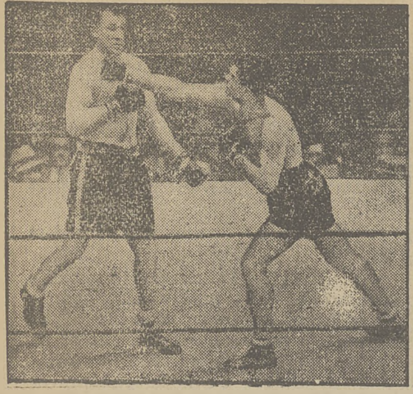
Wprawnie ocenił ciężar na dłoni: mogło tego być około dwóch kilogramów.

Zwolna, jakby nieśmiało, podnosił pan Bertrandy wzrok na twarze siedzących przed nim, poważnie milczących dżentelmenów.

— Hm! Można to zresztą zbadać... chemicznie — pomyślał trzeźwo.

Teraz dopiero zdał sobie sprawę z całej doniosłości sytuacji... Do licha! Niepotrzebnie tylko uniósł się przed chwilą!...

D. c. n.





Pierwsze oryginalne zdjęcie z meczu bokserskiego: Schmeeling — Sharkey, w którym zwyciężył Sharkey na punkty. Na lewo: Schmeeling zadaje cios Sharkey'owi; na prawo: obaj zawodnicy przed walką.

ZE SPORTU.

O MISTRZOSTWO KL. A.

POLICYJNY K. S. NA CZELE TABELI.

Wub. środę odbyła się na boiskach piłkarskich Zagłębia dalsza serja rozgrywek o mistrzostwo kl. A. Wyniki spotkań nie przyniosły naogół sensacyj, jedynie Makabi, przegrywająca kolejno wszystkie mecze zdołała zdobyć dwa punkty w Czeladzi, gdzie grała z tamtejszą Brynicą. Na czele tabeli kroczy nadal Policyjny K. S., posiadając przy jednakowej ilości gier o jeden punkt więcej, od swych najgroźniejszych rywali, t. j. Unji i Zagłębia.

UNJA — C. K. S. 1:0 (1:0).

Unja na własnem boisku rozegrała spotkanie z drużyną C. K. S. Gra prowadzona w ostrem tempie toczyla się w pierwszej połowie pod znakiem przewagi Unji, która po upływie kilku minut uzyskała jedyną bramkę. Po przerwie gra mniej interesująca.

Przemecz rezerw **6:0** dla Unji.

POLICYJNY K. S. — RUCH 1:0 (0:0).

Na boisku Ruchu w Sosnowcu gospodarze spotkali się z Policyjnym. W pierwszej połowie ambitny zespół gospodarzy, znajdujący się obecnie w dobrej formie, stawił zacięty opór twardemu przeciwnikowi, po przerwie jednak gospodarze opadli z sił. W tym czasie padła zwycięska bramka. Ostatnie wyniki uzyskiwane przez Policyjny świadczą o tem, że benjamniek kl. A dąży wytrwale i zdecydowanie do uzyskania w b. sezonie tytułu mistrza Zagłębia.

Przedmecz rezerw **1:1.**

ZAGŁĘBIE — SARMACJA 3:2.

W Dąbrowie na boisku miejskiem odbyło się interesujące spotkanie między Zagłębiem a będzińską Sarmacją. Zasłużone zwycięstwo Zagłębia.

HAKOACH — ZAGŁĘBIANKA 1:0 (1:0).

Hakoach na własnem boisku uzyskał dwa punkty w spotkaniu z Zagłębianką. Gra naogół wyrównana i sprawiedliwy byłby wynik remisowy. Przedmecz rezerw **5:1** dla Zagłębianki.

BRYNICA — MAKABI 2:3 (0:1).

Makabi, zajmująca ostatnie miejsce w tabeli, zdołała uzyskać dwa punkty w spotkaniu z czeladzką Brynicą, której kilku graczy jest zawieszonych. Ostateczny wynik 3:2 dla Makabi.

Po ostatnich wynikach tabela przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	punkt.	stos. bramek
Policyjny K. S.	22	37:19
Unja	21	51:23
Zagłębie	21	52:25
C. K. S.	18	28:23
Ruch	16	27:28
Sarmacja	15	25:25
Hakoach	14	21:23
Zagłębianka	13	29:36
Brynica	6	14:41
Makabi	4	12:51

Wszystkie kluby rozegrały już po 15 spotkań.

NIEDZIELNE ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO KL. A.

W niedzielę odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo kl. A Zagłębia Dąbrowskiego: w Będzinie **Policyjny K. S.** zmierzy się z **Zagłębianką** na boisku Ruchu w Sosnowcu. **Makabi** spotka się z **C. K. S.**; w Dąbrowie **Zagłębie** grać będcie z **Zagłębianką**; w Czeladzi **Brynica** gościć będzie **Ruch**; w Sosnowcu zaś **Unja** na własnem boisku zmierzy się z Hakoachem.

NOWY REKORD KUSOCIŃSKIEGO.

W ub. wtorek odbyło się w Poznaniu lekkoatletyczne spotkanie Poznań — Wiedeń zakończone zwycięstwem wiedeńczyków w stosunku 65.5 punkt. — 53.5 punkt. W ramach meczu lekkoatletycznego Kusociński i Heljasz ustalili nowe rekordy światowe. **Kusociński pobił dotychczasowy rekord Nurmiego na cztery mile angielskie o 13 sek.,** uzyskując czas 19.02,6, Heljasz zaś ustalił nowy rekord w rzucie kulą, uzyskując 16.09 m.

WYNIKI SPOTKAŃ LIGOWYCH.

W ub. środę odbyły się tylko dwa spotkania ligowe, które zakończyły się zwycięstwem drużyn krakowskich.

W Krakowie **Cracovia** pokonała **Ł. K. S.** w stosunku 3:1 (3:0), utwierdzając się dzięki temu wynikowi na pierwszem miejscu.

W Warszawie bawiła krakowska **Wisła,** pokonując stołeczną **Polonję** w stosunku **1:0 (1:0).**

KOLARRSTWO

W dniu 3 lipca r.b. „Klub cyklistów 05" organizuje w Katowicach, międzynarodowe wyścigi torowe-płaskie. (Park Kościuszki). Wyścigi te składają się z bardzo interesujących biegów, a mianowicie: 1) sprinterowski. 2) średnio-dystansowy, 3) australijski, 4) amerykański-parami i 5) rekord toru. Na wyścigi te zostali zaproszeni również znani zawodnicy S.T.C.; T. Dworak. J. Kukieła, St. Polak, St. Łączkowski i J. Wypiór. Początek wyścigów o godz. 15.

W WIEKU TECHNIKI.

— To się nazywa sprzątanie? A co tu robi pajęczyna?

— Myślałam, że to należy do radjo.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

ś. p. MIECZYSŁAWA BOJKO

a w szczególności wielebnemu księdzu Brodzińskiemu, Administracji, Parowozowni Sosnowiec, Zarządowi Koła miejscowego Z. Z. M., orkiestrze kolejowej, chórowi maszynistów, Stanisławowi Opytzowi i Józefowi Sygule za okazanie nam tyle serca w tak ciężkiej dla nas chwili i zajęcie się pogrzebem. P.P. Czechowi i Egierskiemu za wypowiedzenie ostatniego słowa przy grobie Zmarłego, kolegom, znajomym i wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę Zmarłemu tą drogą składa serdeczne Bóg Zapłać

4646 **MATKA i RODZINA.**

ZH. 28-32. **ODROCZENIE WYPŁAT.** Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 5-28 poz. 20) ogłasza, że na dzień 15 lipca 1932 r. o godz. 9-tej rano, w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, w Wydziale Handlowym, wyznaczona została rozprawa w sprawie odroczenia wypłat firmie „J. S. Greicer i Syn" w Sosnowcu, ul. Modrzejowska Nr. 22 na przeciąg trzech miesięcy, na którą to rozprawę mogą przybyć wierzyciele w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień. **Przewodniczący:** (podpis nieczytelny). **Sekretarz** (podpis nieczytelny). Sosnowiec, dnia 27 czerwca 1932 r. 4640

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

PIĄTEK 1 LIPCA 1932 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.40 — Komunikat meteorologiczny. 12.45 — Dalszy ciąg koncertu. 14.00 — Komunikat gospodarczy. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 15.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.40 — Odczyt p.t.: „Kolonje letnie" p. Marjan Fuchs. 17.00 — Koncert popołudniowy. 18.00 — „W afrykańskim raju" — wygł. prof. Walery Goetel. 18.20 — Muzyka taneczna. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Komunikaty sportowe. 19.45 — Red. Ludomir Rubach: „Polacy w Charbinie". 20.00 — Koncert symfoniczny. 20.45 — Feljeton p.t.: „Najsłoneczniejsza ziemia Polski" — wygł. p. Michalina Grekowicz. 21.00 — Dalszy ciąg koncertu symfonicznego. 21.55 — Komunikat meteorologiczny. 22.00 — „Wpływ odrodzonej Polski na ekonomiczny rozwój portu gdańskiego". — inż. dypl. Bog. Dobrzycki. 22.20 — Muzyka taneczna. 22.55 — Odczyt. Progr. na dzień nast. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73. FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI